Nr 237. Kraków, 15 Października — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; **Księgarnia** pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincz. Raszkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 14 października.

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o potrzebie zbadania dokładnego stosunków ekonomicznych kraju, mianowicie zaś okolic najczęściej cierpiących na niedostatek, a to dla wyszukania najodpowiedniejszych środków do podniesienia dobrobytu i zabezpieczenia kraju od klęsk, w nędzy początek swój biorących. Sprawa ta wymagająca długich i głębokich studyów stanu miejscowego i usposobień ludności, oraz natury i powodów dolegliwości doświadczanych, nie może być rozstrzyganą dorywczo i jakby od ręki; dla tego też rzuciliśmy myśl powierzenia jéj komisyi przez sejm wyznaczonéj, w potrzebne fundusze zaopatrzonéj i mogącéj powołać przed swoje forum każdego bądź z miejscowością, bądź też w ogóle ze stosunkami ekonomicznemi kraju obeznanego, aby po zbadaniu różnych zdań w tym względzie objawionych dojść można do ocenienia środków zaradczych najprostszą drogą do celu wiodących. Myśl przez nas omówiona, była widocznie na czasie, skoro już teraz odbieramy uwagi z okolic Wiśnicza i Gdowa dotyczące téj kwestyi. Wiemy, że dziennik nie posiada warunków do ścisłych badań podobnego przedmiotu, jednak mniemamy, że dla wyjaśnienia ważności zadania, jak dla rozbudzenia powszechnego zajęcia tyle doniosłą sprawą, korzystnie będzie zamieścić nadesłane nam następujące uwagi:

(*W. M.*) *Czas* w N. 229 umieścił na wstępie artykuł, w którym oznajmia, że w Galicyi w roku bieżącym ubytek ludności oznaczyć można w przybliżeniu na 100,000 głów zmarłych li tylko na cholerę. Autor bardzo słusznie upatruje przyczynę tak wielkiéj śmiertelności w źle urządzonych stosunkach społecznych. Mówi daléj, że nasz kraj pomimo, iż jest przeważnie rolniczym, nie dostarcza dostatecznych środków do wyżywienia ludności, ale nie podaje rady jakby złemu zapobiedz, bo jak sam najsłuszniéj twierdzi, nie można dopomódz choremu, nieznając dokładnie choroby. Tą chorobą, co mnie powoduje do skreślenia tych kilku wierszy, tą przyczyną niedostatku jest nietylko wylew rzek, nieurodzajny rok, bo w najnieurodzajniejszy zawsze więcéj urodzi się przy pracowitéj uprawie, jak przy lichéj, ale głównie skłonność do bezczynności tych, co około roli pracują, a lekarstwem najskuteczniejszem pracowitość i z tejże wypływająca oszczędność. Niech kto nakłoni włościan do jakiéj takiéj pracowitości, a staną się oszczędnymi. Ta sama ziemia zacznie wydawać przy cokolwiek większéj pracy drugie tyle, i środki wyżywienia będą tańsze, a z roku na rok jeżeli niezostanie zboże, to zostaną pieniądze, jak to widzimy u pracowitych włościan, którzy nieczując w nieurodzajny rok niedostatku, potrafili zakupić znaczne kawały ziemi. Czemuż nie mogą tego dokazać inni żyjący w tych samych warunkach.

Powyższe twierdzenie okaże się słusznem, jeżeli się z bliska zwyczajom i gospodarstwu włościan przypatrzymy. Może zaś to wyjaśnić tylko żyjący między nimi przed którym się niemaskują. Komisya jakakolwiek niewiele dojdzie, bo włościanie od każdéj komisyi, doświadczeniem nauczeni, wiele sobie obiecują i kierują się instynktowo wobec władz polityką utylitarną. Ta warstwa społeczeństwa, którą literaci upatrując w nazwie chłop coś ubliżającego nazwali włościanami, nieprzyjęła jeszcze tego wyrazu, między sobą nazywają się chłopami mówiąc „chłopy słuchajcie musimy temu zaradzić.“ Ta warstwa społeczeństwa składa się z trzech odrębnych klas: z kmieci, tych, co powinności z gruntu dawniéj końmi odrabiali, a w przybliżeniu każdy 30 morgów ziemi posiadał; z zagrodników, co posiadali w przecięciu 5 morgów i do ręcznych robót przy gospodarstwie byli używani i z komorników, to jest tych chłopów co niemając gruntu ani domu, mieszkali w komorze u posiadacza gospodarstwa. Do ostatnich doliczają chałupników, właścicieli domu bez gruntu.

Kmiecie trzymają zazwyczaj 5 czeladzi; a jeśli które z dzieci zdatne do zastąpienia służącego, to go zastępuje, ale tylko do pewnego czasu. Kmieć *in persona* czasem sieje, rzadziéj orze, bo te i inne roboty zostawia czeladzi i najemnikom do wykonania. Ktoby mógł powiedzieć: i większy właściciel nie często orze; prawda, ale i jenerał przegrałby bitwę, gdyby w szeregi stanął i na nieprzyjaciela strzelał, i dyrektor w fabryce nie robi młotem, boby ważniejszych rzeczy zaniedbał. Teraz kmieciom bardzo nie do smaku prawo spadkowe, zaledwie $^{1}/_{10}$ część utrzymała się przy rozmiarach dawnego gospodarstwa, a $^{9}/_{10}$ nie starając się spłacić rodzeństwa, musiała po wielkich zatargach i stratach pieniężnych na pokątnych pisarzy, przystać na pokawałkowanie gospodarstwa. Dzieci kmiecia nigdy nie idą do służby, a tem mniéj na zarobek.

Zagrodnik więcej zajmuje się polową robotą niż kmieć, ale i tak do uprawy, zbiorów i młocki donajmuje i zwykle jednego czeladnika trzyma.

Przystąpmy do komornika, do téj podwaliny społeczeństwa. Komornik i jego rodzina dostarcza najemnika i czeladnika dworskiemu obszarowi, kmieciowi i zagrodnikowi, nawet do miast ich zabierają, niemogąc dać sobie z miejscowymi rady, jeżeli ci od majstra do majstra, od szynku do szynku wędrówki odbywając, czas najczęściéj bezczynnie na buntowaniu się trawią, w nadziei osiągnięcia wyższej zapłaty. Niech kto udzieli choćby na wypłatę częściową w jakiéj okolicy wszystkim komornikom po 2 morgi gruntu, a najokropniejszy głód nastąpi i będzie trwał tak długo, dopóki ich potomstwo nowych komorników nieutworzy, bo większe obszary i kmiecie ani gruntów nieobsieją, ani niepotrafią zebrać, a mniejsi co zbiorą to zjedzą. Gdzie więcej komorników osiadłych, tam ziemia dokładniej i w stosowny czas obrobiona, a tem samem daje wiele więcej materyału do pożywienia. Wypada zatem kogoś prosić, aby zezwolił wolnemu kmieciowi choć 3 dni tygodniowo u siebie w roli robić, a zagrodnikowi, by nietylko swój grunt obrobił, ale i z swoim czeladnikiem, czasem niemając u siebie zatrudnienia, niewstydził się wyjść na zarobek. Wyrachowano, że zagrodnik, gdyby był te trzy dni, które robił jako powinność z gruntu, po zniesieniu pańszczyzny i dalej za pieniądze odrabiał, miałby dziś przy oprocentowaniu częściowem otrzymanego zarobku, kapitał półtora razy przenoszący wartość zagrody, pięć morgów obejmującej. Ciekawa rzecz, na czem ten czas strwonili kmiecie i zagrodnicy, wyjąwszy tych niewielu co się dorobili majątku? Na procesach, bo na proces każdy z swoją partyą jedzie; na nieustannych jarmarkach, bo dzień jarmarczny z pewnością obojga gospodarstwa w domu niezastanie, a z jarmarczników połowa ani kupuje ani sprzedaje. Więc cóż robi? Zapełnia karczmy, naradza się z pokątnymi pisarzami, czyby się niedało komu procesu wytoczyć lub *brevi manu* co zabrać, a najważniejsze, czy niesłychać co nowego, co to samo znaczy: czy nie spadnie znowu jaki dar, jaka korzyść od rządu? Włościanie spodziewali się Francuzów tu na miejscu po pokonaniu Niemców, by równość materyalną zaprowadzili. Wypadałoby dalej, nakłonić włościan, by nieodprawiali każdego wesela po kilka dni, co także pochłania 200 dni roboczych, nierachując dni choroby, które potem zwykle następują. Prócz tego są zawsze jakieś imieniny, których najbiedniejszy niezapomina. Jak się rozpoczną nowe zbiory, zwykli wieśniacy pięć razy na dzień zasiadać do jadła; po takiem przesyceniu połowa choruje, ale ta choroba nie trwa tak długo i niepochłania tyle rąk roboczych, co febra. Każdy robotnik choruje rok rocznie na febrę najmniej miesiąc jeden. Zróbmy by na wilgotnej ziemi nieodpoczywał po robocie, a przysporzymy niemało rąk do uprawy ziemi. Wypadałoby utrudnić także żenienie się, tym, co się nienauczyli rzemiosła lub robót około gruntu, bo najczęściej tak się dzieje, że parobek niemając nic a umiejąc tylko młócić i poganiać, żeni się z taką, co nietylko nic niema, ale pomimo czytania na książce nawet worka na zboże naprawić nieumie. Rodzice naganiający dzieci, by się czegoś nauczyły, często usłyszą, że nawet zbrodniarza największego bić zakazano. Nadzieja zawarcia małżeństwa powinna być bodźcem do nauczenia się czegoś, mogącego dać utrzymanie rodzinie. Choć prawdę mówiąc, poganianie bydła na zagonie i młócenie daje utrzymanie całej rodzinie, a umiejąc to, co się można w kilku dniach nauczyć, można być zabezpieczonym od głodowej śmierci, ale nietrzeba uważać służby za rzecz ohydną. Jakby-to były zadowolone większe obszary, gdyby takich poganiaczy dostateczną liczbę dostać mogły; ale kto zbyt wolność ceni, nie służy, a zachorowawszy, czasem zginie z rodziną podczas drożyzny.

Na przestrzeni, z której właśnie ten obrazek zdejmuję, to jest na obszarze od Szczerca do Gdowa i Wiśnicza, choć ta ziemia cokolwiek mniej niż do średnio-urodzajnej należy i nazywają ją Podgórzem Karpackim, wątpię, by kto w tym roku z głodu umarł, lub z głodu cholery dostał; dotychczas niebyło słychać o tem. Włościanie spodziewali się upłynionej wiosny obfitości zboża, które miało przyjść koleją od jakiegoś dalekiego, jak go nazywali potentata dla nich w darze. Takie baśnie powodują opuszczanie się na cudzą pomoc i nie zachęcają do pracy. Kmieć i zagrodnik, jak mu brakuje zboża, wypuszcza kawał gruntu w dzierżawę, najczęściej komornikowi; komornicy zaś, jeżeli idą służyć, zbożem, które za to dostają, żywią całą familię. Więc któż ginie śmiercią głodową? Ten kto tego sam chce. Nie włościanie ale kto inny wrzeszczy zawsze, że głód, by dawać pożyczki i zapomogi, bo ma w tem swój interes, a to małoletniego lekkomyślnego gospodarza niszczy, bo łatwo pożyczkę wziąść, ale bardzo trudno oddać. Chęci do pracy ubywa, rąk do pracy ubywa, dla tego i środków do wyżywienia co rok ubywa.

Czemu nikt nie nagli do uczenia się rzemiosł i robót polowych, które zamożność przynoszą, i nawet potrzebniejsze są od szkół daleko. Niedawno temu mieliśmy prawie w każdej wsi kowala, cieślę, szewca, krawca, knapa, murarza i wielu innych rzemieślników. Były to zabytki absolutnych czasów. Zagrodnik podczas słoty lub w zimie bawił się tem rzemiosłem, był bardzo dogodnym i potrzebnym każdemu i przytem zawsze sobie coś zarobił, a nieznając nudów, nie dążył na imieniny i jarmarki. Pytać się którego, dla czego synowie teraz nie prowadzą dawnego rzemiosła, odpowie z westchnieniem, że teraz nie ma na to władzy, by go do nauki takiej zniewoliła; a inny odpowie: kiedyżby miał czas do książki? Chłopi są przekonani, że jak dziecko nauczy się czytać powinno dostać posadę, a że tej niedostaje, niesprawiedliwość przyczyną; nie mogą pojąć, że czytanie jest tylko kluczem do skrzyni umiejętności.

W naszym kraju nawet przy nieurodzaju, niedostatku być niepowinno, jeżeli się ktoś znajdzie co potrafi nakłonić ludność wiejską do jakiej takiej pracy i wybije jej z głowy mrzonki równości. Ziemia w naszym kraju o wiele więcej, może drugie tyle da żywności, jeżeli ta sama ludność jeszcze raz tyle pracować będzie. Tego chciałem dowieść. Ale kto ma być tym wpływowym, który chłopów do pracowitości zniewoli? To pytanie może sejm rozwiąże i wpływowego wskaże.

Uwagi powyższe przypisują przyczynę niedostatku w naszym kraju złej uprawie roli, co jest dowodem lenistwa u włościan, oraz brakowi ducha oszczędności u ludu prostego. Według autora, kto chce pracować, a zarobku nie trwoni, nigdy nie popadnie w nędzę, i jeszcze będzie w stanie mienie swe stopniowo zwiększać, jak tego dowodzą liczne przykłady bogacących się włościan. Ogólnie, zdanie podobne jest słuszne, i może zastosować się w wielu okolicach kraju; jednak są takie miejscowości na dalszem podgórzu Karpat, np. w Nowotarskiem, w których ziemia jest nieurodzajna i pracy rolnika nie opłaca. Lepsza uprawa tam nie wystarcza, a gdyby nawet mogła wywrzeć swój skutek, to jedynie przy bardzo znacznym nakładzie, na jaki nie stać biednego włościanina. Przytem nie trzeba zapominać, że nakłady same o tyle tylko mogą być pożyteczne, o ile miejscowe stosunki pozwalają spodziewać się zwrotu wyłożonych kosztów, co znowu zależy od ilości produkcyi i cen na wyprodukowane zboże. Zbadanie zatem, czy miejscowość pewna posiada warunki produkcyi rolnej w danej chwili, nie jest tak proste, jakby się zdawało. Gdyby zaś zajęcia około roli nie przedstawiały widoków, należałoby ocenić, o ile da się tam zaprowadzić gospodarstwo pastwiskowe, hodowla bydła i owiec dla produkcyi płodów na tej drodze otrzymywanych. Nakoniec podniesienie przemysłu miejscowego, jest jednym z głównych środków wzmożenia ogólnego dobrobytu i wpłynąć nawet może w niedługim przeciągu czasu na zmianę stosunków rolniczych. Ostatnią myśl zdaje się przeczuwać autor powyższych uwag, skoro ubolewa nad upadkiem przemysłu drobnego pomiędzy włościanami, a to co w jego okolicy może być tylko pożądane, w innych bywa niezbędnym warunkiem ochrony od niedostatku. Rozwój wszakże przemysłowy tamuje u nas częstokroć nieumiejętność ludu i w niejednej miejscowości dałoby się podnieść dobrobyt biednej klasy, przez wskazanie jej lepszych i poprawniejszych środków przemysłowych, albo przez połączenie luźnych usiłowań w większe przedsiębiorstwo za pośrednictwem stowarzyszenia.

To co autor podaje za zadanie jedynie sejmu, to jest wywarcie wpływu na pracowitość ludności, a czego zdaje się nie spodziewa się wcale na tej drodze otrzymać; nie jest znowu całkiem niepodobne do osiągnięcia. Dobre urządzenia gminne są doskonałą zaporą przeciw szerzeniu niechęci społecznej i przeciw pozostałym z przeszłości szkodliwym pragnieniom darów, czy pomocy publicznej. Podniesienie moralnego stanu ludności przez szkoły, dobrą administracyę, szybką sprawiedliwość, jest równie spodziewanem; jak polepszenie dobrobytu osiągnąć się daje przez utrudnianie środków trwonienia zarobku, a ułatwianie oszczędności. Tam więc nawet, gdzieby nie potrzeba przychodzić z pomocą ludności, gdzieby wystarczyła zmiana anormalnych stosunków obecnych, gdzieby tylko próżniactwu i trwonieniu grosza przypisać wypadło smutny stan okolicy, i tam nawet inicyatywa sejmu byłaby korzystną, pilną i pożądaną. Reprezentacya kraju miałaby zaś dyrektywę w zbadanych stosunkach kraju i mogłaby prawdziwie trafnie takowe ocenić, nie posiłkując się luźnemi uwagami, ale mając przed sobą liczne dane, oraz starannie zebrane poglądy na całą kwestyę.

Autor powiada, że w jego okolicy, tylko ten co sam chce, ginie z głodu. Jeżeli to ma oznaczać jedynie, że głód przychodzi w skutek nieoględności na przyszłość, rzecz znowu w wielu razach prawdziwa, jednakże nie zawsze; albowiem klęski elementarne często sprowadzają brak pożywienia, a odwrócić je można w znacznej mierze przez uregulowanie rzek, przez dobrą administracyę leśną. I znowu nieoględność jest wadą dającą się naprawić przez ułatwienie dostępu do kas oszczędności, przez wyrwanie włościan z rąk lichwy, a zatem przez stworzenie środków taniego kredytu, przez towarzystwa zaliczkowe i banki gminne, a nadewszystko przez podniesienie przemysłu, gdy wiadomo, że klasa rzemieślnicza bardziej jest skłonną do wstrzemięźliwości, i dobry przykład z tej strony udzielony stanowi zachętę dla innych.

Lekarstwa zaś ogólnego, recepty niezawodnej na uleczenie chorób moralnych, lub na podniesienie dobrobytu okolic, tak samo nie znajdzie, jak i lekarstwa bezwarunkowo usuwającego cholerę, czy jaką dolegliwość fizyczną. Medycyna polityczna nie różni się w tem od medycyny zwykłej; ma ona jedynie środki dopomagania naturze i dla tego stosować się musi do sił i stanu chorego, czyli innemi słowy: nie jedne i te same, ale różne środki służyć mogą dla każdej okolicy do otrzymania tego samego rezultatu materyalnego i moralnego podniesienia kraju. Dla tego też uważamy zbadanie na miejscu stosunków za rzecz niezbędną i jedynie celowi odpowiednią.

Według nas, autor nieco w czarniejszych od rzeczywistości barwach maluje stan moralny ludu wiejskiego; nie chcemy się w tym względzie z nim spierać, gdyż chodzi nam głównie o obronę naszej zasadniczej myśli utworzenia komisyi ekonomicznej, wyraziliśmy już bowiem przekonanie, że dokładne zbadanie stanu naszego kraju zapewne wykaże, jak w wielu razach błędne posiadamy wyobrażenie o stosunkach miejscowych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 13 października.

(*E.*) Wczorajsze zgromadzenie wyborcze odbyło się jak donosiłem przy bardzo licznym udziale publiczności. Po odczytaniu listów kandydatów zrzekających się, odczytano list p. Ziemiałkowskiego do p. Wacława Dąbrowskiego prezesa komitetu wyborczego, który opiewa jak następuje:

„**Wiedeń** 9 października 1873. Wielmożny Panie! Otrzymałem pismo szanownego komitetu przedwyborczego miejskiego z oznajmieniem, iż postawić raczył moją kandydaturę na krzesło poselskie do Rady państwa. Żałuję mocno, iż zatrudnienia urzędowe nie pozwalają mi pospieszyć do Lwowa, by złożyć osobiście szanownemu komitetowi podziękowanie za ten zaszczyt, i zapewnić szanownych wyborców miasta Lwowa, iż nie zawiodę ich zaufania, jeśli mię wyborem na posła swego zaszczycą. Przeszłość moja może im być rękojmią, że dobro kraju będzie dla mnie jedynym drogoskazem w zawodzie poselskim. Wierny zasadom, które tyle razy przed wyborami miasta Lwowa wygłaszałem, będę stać wytrwale przy sztandarze narodowości, wolności i postępu, i popierać według sił wszelkie usiłowania, które dążąc drogą konstytucyjną do wzmocnienia monarchii i do rozwoju sił moralnych i materyalnych kraju naszego, mogą mu zapewnić samorząd do tego rozwoju potrzebny i ustalić to szczęście, które było i jest najwyższem życzeniem duszy mojej. Chciej pan przy tej sposobności przyjąć ponowne zapewnienie szczególnego poważania, z którem jestem Pana prawdziwym sługą. *Ziemiałkowski.*

Po odczytaniu tego listu wszedł na trybunę Dr. Smolka przyjęty oklaskami.

Przedewszystkiem mowca zapowiedział, że może być zwięzłym, ponieważ zasady jego są znane i od nich nie odstąpił nigdy, a zresztą w maju dopiero obszernie je wyłożył.

Mowca przyjmuje jako pewnik, że przedewszystkiem powinno być zadaniem delegacyi zwalczać obecny system, zwalczać stronnictwo centralistyczne i rząd, podtrzymujący ten zgubny system i mówił dalej jak następuje:

Jeżeli kto sądzi, że nie powinniśmy się kusić o zwalczenie systemu, lecz trzeba iść drogą wytkniętą praktyczną, utylitarną i domagać się różnych dla kraju pożytecznych ustaw. Tego nie przeczę, że i pod tym względem należy sie trzymać tej zasady: „*Et unum agendum, et illud non omittendum*“, ale jeśli ci, którzy doradzają iść taką drogą, sądzą, że w stanie będą coś znaczniejszego wywalczyć dla kraju, to się bardzo mylą. Naturalnie zawsze suponując, że dzisiejszy system się utrwali, uważając na rdzenniejszą istotę tego systemu nie może być nic dane krajowi, co pod tym względem mogłoby mieć większą wartość, osobliwie, o ile to się odnosi do autonomicznego zarządu kraju, jak do rozwoju i spotęgowania narodowego życia. System nie może na to zezwolić, bo w ogóle na to zezwolić nie może, co go osłabia i podkopuje, i wierzajcie mi panowie, jeśli pod tym względem za panowania dzisiejszego systemu rozumie się zawsze — coś w tej mierze uzyskamy, to będzie to tak drobne, że jak przysłowie mówi: „skórka nie starczy za wyprawkę“. Jeśli użyciem wszystkich sił na to, istotnie coś drobnego uzyskamy, to będzie to pewne, że nie przez złagodzenie systemu, albo też skutkiem lepszych jakichś chęci dla kraju albo dla spotęgowania życia narodowego, ale nie będzie to niczem innem, jak tylko lepem na złapanie łatwowiernych, którem to mamidłem, że przecież krajowi należy się jakieś odrębne stanowisko, zechcą nas w ten sposób odciąć od sojuszu z innymi na tem stanowisku z nami stojącymi, a potem „skoro murzyn swoją służbę wypełni, odprawią go z kwitkiem i wezmą to, co dali“. Więc powtarzam, com wówczas powiedział, że jako najgłówniejsze zadanie delegacyi galicyjskiej przedstawia mi się zwalczanie wszystkiemi siłami obecnego systemu. Ktoby chciał inaczej, to przedstawiałoby mi się tak, jak gdyby budowniczy zaczął budować od trzeciego piętra. Trzeba wpierw dobrego i trwałego fundamentu, wtedy budowa idzie łatwo, ale z góry zaczynać trudno.

Jako środek ku temu przedstawia mowca skupienie wszystkich frakcyj anticentralistycznych. Krytykuje następnie działanie delegacyi galicyjskiej, która tego zaniedbała, przez co u wszystkich straciła zaufanie. Jedni bowiem mówili, że za lada blichtr można ją kupić, drudzy, że na jej słowie nie można polegać. Pod tym względem mamy wiele do naprawienia.

„Wiecie panowie zapewne“ mówił dalej „że byłem jednym z uczestników rokowań stronnictw anticentralistycznych. Zależy nadzwyczaj wiele na tem, ażeby wszystkie te stronnictwa anti-centralistyczne szły w tym jednym głównym celu, do zwalczenia dzisiejszego systemu, nie mówię ręka w rękę, ale w ogóle, jeżeli to być nie może, to jak już raz miałem sposobność się wyrazić; „maszerować oddzielnie, a wspólnie bić.“ A więc jednem z głównych zadań jest to porozumienie się wszystkich partyj anti-centralistycznych. Jakim sposobem do czynności przystąpićby miało to stronnictwo, które się skonsoliduje, na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć, i gdyby mi te drogi, jakiemibyśmy iść mieli, zupełnie jasne były to bym dopiero nic nie powiedział, bo co najmniej trzebaby nazwać takie postępowanie bardzo naiwnem, jeśli się nieprzyjaciela zawiadamia, jakiemi drogami się będzie szło, i jeśli mu się cały plan postępowania wyjawia, tego żaden wódz nie robi, i owszem jest z największą korzyścią, aby wszystkie takie środki trzymać aż do ostatniej chwili do najdrobniejszych szczegółów wobec nieprzyjaciela w tajemnicy. Ale zresztą nie sądźcie panowie, abym Bóg wie jakie posiadał plany tajemne i owszem, jestem tego zdania, że dziś nikt powiedzieć nie może z pewnością i stanowczo jaką drogą pójdzie i jaką drogą iść powinien.

Do ułożenia takiego programu, czyli planu, jaki w obecnej chwili istnieje i w ostatniej chwili istnieć będzie, potrzeba będzie przystąpić do czynu. Otóż my panowie znamy kraj bardzo dokładnie, a jednak dziś nie możemy sobie jeszcze zrobić wyobrażenia, jak wyglądać będzie galicyjska delegacya, a cóż dopiero powiedzieć o składzie Rady państwa, a przecież to są najważniejsze czynniki, na które uważać trzeba, aby się obliczyć można i wiedzieć, czy na kogo liczyć można i w której kwestyi liczyć można, i jakie są dążności jednego lub drugiego stronnictwa.

Tego obecnie jeszcze powiedzieć na pewno nie możemy i nie można tedy oznaczyć na pewne, jakiego rodzaju będzie postępowanie delegacyi galicyjskiej.“

P. Jolles zapytuje czy kandydat trwa dotąd przy swoich zasadach federacyi i abstencyi, tudzież, czy tak jak dawniej głosowałby za zwiększeniem budżetu wojskowego, a tem samem za zwiększeniem podatków?

Dr Smolka odpowiada, iż jest i był federalistą. Co zaś do abstencyi z Rady państwa, ta nie jest zasadą, ale taktyką. Oświadcza również, iż będzie zawsze głosował za zwiększeniem budżetu, jeżeli to uzna za potrzebne dla potęgi monarchii (*oklaski*).

P. Romanowicz interpeluje czy list ks. Czartoryskiego, który oświadczył się za udziałem w Radzie państwa, jest wypływem uchwały stronnictwa federalistycznego lub tylko objaw zdania prywatnego?

Na to odpowiada Dr Smolka, iż stronnictwa w Wiedniu zebrane nie przyrzekły sobie iść solidarnie we wszystkich kwestyach, ale tylko co do zwalczania systemu centralistycznego. Jakiemi środkami ma działać, zależeć to będzie od uchwały zjazdu dnia 2go listopada w Wiedniu odbyć się mającego. Sądzi mówca, że w każdym razie list księcia Czartoryskiego jest objawieniem jego osobistego zdania.

Po Dr Smolce zabrał głos Dr Kabat. Rzekł on:

Znam tylko jeden program, a tym jest urzeczywistnienie i dążenie do zaspokojenia potrzeb kraju, objawianych tylokrotnie przez sejm krajowy. Mnie się zdaje, że każdy z posłów powinien dążyć do urzeczywistnienia tego celu, jakiemi zaś środkami, tego naprzód nikt powiedzieć nie może; zależy to od okoliczności. Z każdej nasuwającej się sposobności korzystać, aby dojść do celu, to jest jednem z najważniejszych zadań każdego reprezentanta kraju. Jakie będą, jak się przedstawią te drogi, tego nikt przewidzieć nie jest w stanie. Jeśli kto wystąpi z innym programem, jeśli ktoś dalej idący powie, że trzeba obalić konstytucyę, by Austryę urządzić na innych podstawach i myśl, że uszczęśliwi tem kraj, temu ustępuję, jeżeli zaraz przyrzecze, że to co przyrzeka, zaraz spełni. (*Oklaski*).

Każde jednak wyznanie wiary politycznej jest, szanowni panowie, jak was uczy doświadczenie, zazwyczaj przewlekłem, pełnem ogólników mglistych i pełnem frazesów, które według mojego przekonania nie mają wiele wartości i znaczenia i są bez żadnego skutku. Dla tego też takiej mowy mieć nie chcę i nie będę. Odwołam się, szanowni panowie, do całego mego dotychczasowego życia tak prywatnego, jak i publicznego. Żyję wśród was, szanowni panowie, od pół wieku, znacie mnie, znacie życie moje, znacie mój charakter. Żyję publicznie od pierwszej chwili, gdy zjawiło się u nas życie parlamentarne i znacie zasady moje, wiecie, czy ich broniłem i czy miałem odwagę bronić rzeczy, których może inny nie byłby się bronić odważył. Znając też moje dotychczasowe życie tak prywatne jak publiczne, osądzicie szanowni panowie, czy spodziewać się można, że będę bronił należycie spraw kraju, gdybym był zaszczycony wyborem. (*Oklaski*).

P. Henryk Rewakowicz, który następnie zabrał głos, w przeszło półtoragodzinnej mowie wysypał przed wyborcami cały swój zasób liberalnie brzmiących frazesów, jakie czytamy codziennie w wiedeńskich *Pressach* i *Tageblattach*, a jakie od kilku lat *Dziennik Polski* przyswaja naszej literaturze, tłumacząc je na polskie. Mówił *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, a gdybym chciał być bardzo krótkim, musiałbym chyba spisać to, o czem p. Rewakowicz nie mówił.

Oświadczył przedewszystkiem, że nie myśli kandydować we Lwowie, gdyż uznaje, że inni kandydaci, mając 40 lat zawodu publicznego za sobą, godniejsi są od niego. Zabiera głos tylko w tym celu, aby ułatwić sobie kandydowanie w jednem miejscu na prowincyi, gdzie postawiono jego kandydaturę, aby — niby klin klinem — wybić inną wstrętną kandydaturę. Podzielił następnie swą przemowę na cztery działy, mogę powiedzieć na cztery tomy.

I tak najpierw skreślił obecną tak wewnętrzną jak zewnętrzną sytuacyę kraju. Pod zaborem moskiewskim mamy despotyczne panowanie Moskwy; pod zaborem pruskim despotyczne rządy niemieckie z tendencyą bezwarunkowo germanizacyjną; pod rządem austryackim wszelkie warunki rozwoju naszej narodowości, urzędowy język polski, władze autonomiczne polskie, Radę szkolną, urzędników Polaków, mamy koleje i banki, mamy wszystko, czego dusza zapragnie; ale..... ale mamy najrozmaitsze „ale“ w świecie. Tu nastąpił najczarniej-

szy obraz naszego kraju, na jaki tylko zdobyć się może ostateczna negacya, uosobniona w naczelnym redaktorze *Dziennika Polskiego*. Nitki zdrowej nie pozostawił p. Rewakowicz na wszystkich władzach rządowych i autonomicznych, „zjedździł“ wszystko i wszystkich, począwszy od administracyi, która dozwala wycinać lasy i przez to sprowadza ulewy i głód, aż do systemu finansowego, opartego na fiskalności i monopolach, a skończywszy na zarządach gminnych, wójtach i przysięgłych, których wszystkich nazwał przekupnymi i zdemoralizowanymi. Nie oszczędził Wydziału krajowego, reprezentacyj powiatowych, obywatelstwa, a tylko cholerę nazwał dobrodziejstwem i błogosławieństwem boskiem, bo ona nadała sposobność obywatelstwu pozyskać sobie lud, z czego obywatelstwo jednak zupełnie nie korzystało, zamykając się we dworach i nie troszcząc się o umierających włościan. Władze autonomiczne nic nie robią, nadzoru nad gminami nie wypełniają, kas zaliczkowych nie wprowadzają, ztąd klęski, głód i t. p. Obywatelstwo polskie daje się dobrowolnie wywłaszczać obcym kapitalistom, żydzi zasiadają w miejsce dawnych historycznych rodzin po dworach; dziennikarstwo zamiast sumiennie pełnić obowiązki, szkaluje się wzajemnie, o oświatę ludu nikt nie dba, koleje żelazne zdemoralizowane, banki lichwiarskie, ztąd kredyt upada, i t. d., i t. d.

Drugi tom mowy badał przyczyny tego okropnego stanu. Kto temu winien? My sami. My sami tylko; nikt a nikt inny niewinien, że Polskę rozebrano, my — ale co za my? Nie my wszyscy, ale zgadnijcie, kto? Oto jest w kraju partya, która się nazywa konserwatywną niewiedzieć dla czego, bo niema co konserwować; jestto partya wsteczna, która owe wszystkie klęski ustawicznie na kraj sprowadza, ciemnotę utrzymuje, demoralizacyę szerzy, słowem, są to Jezuici w sutannach i we frakach. Ci twierdzą, że są Polakami, a gdy przyjdzie jaka robota polska — niema ich. Jestto jak jeden autor powiedział zfrancuziała resztka targowickiej bandy, która opanowała cały kraj, dzierży naczelne władze, banki i koleje a gdzie sama niemoże zdziałać, tam posyła ciotkę i babkę, a gdy i te nie pomogą, użyje usłużnego dziennikarza. Konserwatywna partya zwleka reformę podatków. (Tu mowca w sposób oburzający napadł jednego z najbardziej zasłużonych ludzi, tak, iż go sykaniem zagłuszono, i wzdrygam się z oddaniem tego ustępu), partya konserwatywna opanowała dzisiejsze wybory bezpośrednie i nawołuje do solidarności w zaniedbaniu wszelkich zbawiennych czynności, ona to winna, jeżeli wybory źle wypadną i t. d. przez pół godziny.

W przedostatnim tomie swej mowy szuka mowca punktu wyjścia z tego zamętu, w czambuł potępia federacyę, sojusz z partyą federalno-klerykalną, radzi brać co się brać daje i przyjmuje jako „swój“ program, klubu postępowego, który wedle mówcy zawiera sam wyskok mądrości politycznej. Stosunkowo tedy bardzo łagodny punkt wyjścia, gdyż spodziewano się po pierwszych dwóch działach, że mowca zapowie wniosek w Radzie państwa na wyrznięcie partyi wstecznej, zaprowadzenie gilotyny i zdetronizowanie Pana Boga.

W końcu zastanawia się nad tem, komu wykonanie tego programu poruczyć. Otóż wykonaniem tego programu zaszczyceni zostali pp. Smolka i Ziemiałkowski, z których pierwszy ma się z drugim „sfederować“ a drugi z pierwszym „scentralizować“ dosłownie ta metafora w wysokim stopniu rozbudziła uciechę galeryi. Entuzyazm dochodził do tego stopnia, iż urząd budowniczy miejski miał powody obawiać się o całość ratusza, a mówca dla ochłodzenia się wypił półtory butelki wody.

Mowa ta niezawodnie sprawiła wrażenie, ale czy mowca ma powody tem wrażeniem być zadowolony wątpimy. Jeżeli mu chodziło o pozyskanie klaki galeryjnej, cel swój osiągnął w zupełności, gdyż każdy śmiały frazes, każde trywialne słowo przyjęte było grzmotem oklasków. U poważniejszej części publiczności sprawiła mowa ta, w której kierunek destrukcyjny, negacyjny w całej nagości wystąpił, tylko niesmak. Mowca zresztą popadał w liczne sprzeczności. I tak twierdził najpierw, iż nikt niema prawa pociągać posła do odpowiedzialności za kroki, które ten podejmuje, za błędy w które popada. Nie trwało zaś pięciu minut, a przenicował czynności delegacyi, obwiniał o to, iż sprawę mylnie poprowadziła i t. d. W końcu wpadł na temat kwestyi żydowskiej, zwalił znowu winę obecnego stanu tej kwestyi na stronnictwa konserwatywne, i w końcu radził, aby dla zasymilowania żydów zaprowadzić śluby cywilne!!... Dziwimy się tylko poważnej części publiczności, że z rzadką cierpliwością słuchała wywnętrzeń szanownego kandydata przeznaczonych właściwie dla innego koła wyborczego.

Po p. Rewakowiczu przemówił p. Henryk Szmitt. Mając wzgląd na znużenie publiczności, przypomniał tylko krótkiemi słowy swe zasady, znane czytającej publiczności, poczem zgromadzenie się rozeszło.

Kraków 14 paźdz. *Gazeta Lwowska* pisze: Kraj nasz będzie mógł wkrótce złożyć nowy dowód niezłomnej wierności i serdecznego przywiązania do Najjaśniejszego Pana i Jego najdostojniejszej rodziny. Wydział krajowy, który w takich manifestacyach nigdy nie daje się wyprzedzić innym instytucyom krajowym, uchwalił na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu projekt uczczenia 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron JCKMości. Projekt ten powita niezawodnie kraj cały z żywą radością, bo pozwala on każdemu najuboższemu nawet obywatelowi przyczynić się ze swojej strony do dzieła, które stanowić będzie trwały pomnik lojalnych uczuć. Według uchwały Wydziału krajowego cały kraj wezwany zostanie do składek na fundacyę stypendyjną dla prawych i zdolnych młodzieńców, bez względu na wyznanie, którzy ukończywszy w kraju uniwersytet, akademię techniczną albo akademię sztuk pięknych, udają się do zakładów zagranicznych dla nabycia wyższego wykształcenia. Składki wpływać będą do 15 listopada, poczem ułożony będzie akt fundacyjny i zaniesioną zostanie prośba do Najjaśniejszego Pana o najłaskawsze przyjęcie rozdawnictwa stypendyów i zezwolenie, ażeby fundacya otrzymać mogła Jego nazwę. Kraj wykona tę prawdziwie piękną myśl z zapałem i wdzięcznym będzie swojej najwyższej władzy autonomicznej za chlubną inicyatywę.

W piątek odbędą się w całej Galicyi wybory do Rady państwa z gmin wiejskich. Dla przypomnienia wyborcom miejsc w jakich mają oddawać swe głosy, przytaczamy z ustawy wyborczej podział na okręgi, oraz wyliczenie miejsc, gdzie mają głosować mieszkańcy powiatów sądowych w jeden okrąg wyborczy złączonych. Wykaz ten jest następujący:

Powiaty sądowe.

1. Kraków, Liszki, miasto wyboru Kraków; Wieliczka, Skawina, Podgórze, Dobczyce, m. w. Wieliczka; Chrzanów, Krzeszowice, m. w. Chrzanów.
2. Biała, Kęty, Oświęcim, m. w. Biała; Żywiec, Milówka, Ślemień, m. w. Żywiec.
3. Wadowice, Andrychów, Kalwarya, m. w. Wadowice; Myślenice, Jordanów, Maków, m. w. Myślenice.
4. Nowy Sącz, Stary Sącz, Krynica, m. w. Nowy Sącz; Limanowa, m. w. Limanowa; Nowy Targ, Krościenko, m. w. Nowy Targ; Grybów, Ciężkowice, m. w. Grybów.
5. Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice, m. w. Bochnia; Brzesko, Wojnicz, Radłów, m. w. Brzesko.
6. Tarnów, Tuchów, m. w. Tarnów; Pilzno, Brzostek, Dembica, Zassów, m. w. Pilzno; Dąbrowa, m. w. Dąbrowa.
7. Ropczyce, m. w. Ropczyce; Mielec, m. w. Mielec; Tarnobrzeg, Rozwadów, m. w. Tarnobrzeg.
8. Rzeszów, Tyczyn, Głogów, Strzyżów, m. w. Rzeszów; Kolbuszowa, Sokołów, m. w. Kolbuszowa.
9. Łańcut, Przeworsk, Leżajsk, m. w. Łańcut; Nisko, Ulanów, m. w. Nisko.
10. Jasło, Frysztak, m. w. Jasło; Gorlice, m. w. Gorlice; Krosno, Żmigród, Dukla, m. w. Krosno.
11. Sanok, Bukowsko, Rymanów, m. w. Sanok; Brzozów, m. w. Brzozów; Lisko, Ustrzyki, Lutowiska, Baligród, m. w. Lisko.
12. Przemyśl, Niżankowice, Dubiecko, m. w. Przemyśl; Bircza, Dobromil, m. w. Bircza; Mościska, Sądowa Wisznia, m. w. Mościska.
13. Jarosław, Radymno, Sieniawa, m. w. Jarosław; Cieszanów, Lubaczów, m. w. Cieszanów.
14. Sambor, Łąka, m. w. Sambor; Staremiasto, Starasól, m. w. Staremiasto; Turka, Borynia, m. w. Turka; Rudki, Komarno, m. w. Rudki.
15. Stryj, Skole, m. w. Stryj; Mikołajów, Żurawno, m. w. Żydaczów; Drohobycz, Medenice, Podbuż, m. w. Drohobycz.
16. Kałusz, Wojniłów, m. w. Kałusz; Dolina, Bolechów, Rożniatów, m. w. Dolina; Bóbrka, Chodorów, m. w. Bóbrka.
17. Lwów, Winniki, Szczerzec, m. w. Lwów; Gródek, Janów, m. w. Gródek; Krakowiec, Jaworów, m. w. Krakowiec.
18. Żółkiew, Mosty wielkie, Kulików, m. w. Żółkiew; Sokal, Bełz, m. w. Sokal; Rawa, Uhnów, Niemirów, m. w. Rawa.
19. Brody, Łopatyn, Załośce, m. w. Brody; Kamionka, Busk, Radziechów, m. w. Kamionka.
20. Złoczów, Zborów, Olesko, m. w. Złoczów; Przemyślany, Gliniany, m. w. Przemyślany.
21. Brzeżany, Kozowa, m. w. Brzeżany; Rohatyn, Bursztyn, m. w. Rohatyn; Podhajce, Wiśniowczyk, m. w. Podhajce.
22. Stanisławów, Halicz, m. w. Stanisławów; Bohorodczany, Sołotwina, m. w. Bohorodczany; Tłumacz, Tyśmienica, m. w. Tłumacz; Nadworna, Delatyn, m. w. Nadworna.
23. Kołomyja, Peczeniżyn, Gwoździec, m. w. Kołomyja; Kosów, Kuty, m. w. Kosów; Śniatyn, Zabłotów, m. w. Śniatyn.
24. Zaleszczyki, Uścieczko, m. w. Zaleszczyki; Borszczów, Mielnica, m. w. Borszczów; Horodenka, Obertyn, m. w. Horodenka.
25. Buczacz, Jazłowiec, Monasterzyska, m. w. Buczacz; Czortków, Budzanów, m. w. Czortków.
26. Trębowla, m. w. Trębowla; Husiatyn, Kopyczyńce, m. w. Husiatyn; Skałat, Grzymałów, m. w. Skałat.
27. Tarnopol, Mikulińce, m. w. Tarnopol; Zbaraż, Nowe Sioło, m. w. Zbaraż.

Dodać winniśmy do tego wykazu, że miejsca wyboru są wyznaczone często dla dwóch a nawet czterech pobliskich powiatów sądowych i że wyborcy mogą oddawać swe głosy li tylko w tych miastach, do których według ustawy przyłączeni zostali, a nie w innych miastach tego samego okręgu wyborczego, tak np. wyborcy z Podgórza, lub Skawiny mają głosować w Wieliczce, a nie mogą głosować w Krakowie, z którym przecież stanowią jeden okrąg wyborczy. Komitety zatem wyborcze winny zająć się czynnie kierowaniem wyborców do miejsc właściwych głosowania, aby z powodu niestosownego udania się nie byli pozbawieni możności wzięcia udziału w głosowaniu.

Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* podając w korespondencyi krakowskiej genezę znanej odezwy Zboru izraelickiego krakowskiego z lipca b. r. wystosowanej do lwowskiego żydowskiego komitetu wyborczego, wielkich dopuszcza się błędów. I tak nie jest prawdą, iż na zgromadzeniu znakomitości izraelickich u pana Markusfelda, na którem napisanie odezwy było uchwalone, Dr Samelson nie był obecny, bo był obecny i przemawiał za napisaniem odpowiedzi. Nie jest prawdą także, że Dr Oettinger sprzeciwiał się powzięciu owej uchwały, gdyż Dra Oettingera na zgromadzeniu u pana Markusfelda wcale nie było.

Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy następujący telegram:

Nowy Sącz 13 października. Z powodu że niektórzy wyborcy mają wątpliwości co do kandydata do Rady państwa z okręgu wyborczego, Sącz, Limanowa, Nowytarg, Grybów z mniejszych posiadłości, Komitet powiatowy wyborczy Sądecki oświadcza: że na posiedzeniu delegatów trzech komitetów wyborczych kandydatura Adolfa Dobrzyńskiego większością głosów postawioną i przez tegoż przyjętą została. Każda zatem inna kandydatura jako z wyborów tych powiatów nie wyszła, za nielegalną uważaną być musi — a to w myśl ogłoszenia Przewodniczącego Komitetu.

Przewodniczący: *Firlej.*

(*J. B.*) **Jasło** dnia 11 października. Naczelnik gminy Wrócanki w powiecie Jasielskim otrzymał wczoraj pocztą z „Frysztatu“ na Szląsku znaczną liczbę odezw, celem rozrzucenia takowych pomiędzy sąsiednie gminy. Jednę z nich załączam. Treść tych odezw tchnie wyraźnym duchem podburzania ludności wiejskiej przeciw właścicielom większych posiadłości. O rozpowszechnianiu podobnych pism w innych stronach kraju *Czas* już parę razy wspominał; zdumiewającem przeto jest, że Namiestnictwo pomimo wskazówek, dotychczas nie przedsięwzięło najenergiczniejszych środków, aby w samym zarodzie zniweczyć propagandę, mającą wznowić czasy 1846 r., skoro odezwa wzmiankowana już rozeszła się po całym kraju.

Gwiazdka Cieszyńska zamiesza następujący „protest w imieniu włościan szląskich — do glicyjskich.“

Wyczytałem w *Gwiazdce* przeszłéj i innych polskich pismach, że niemiecki ferajn w Białéj czy też p. Lindert z Lipnika wydał odezwę do wszystkich gmin galicyjskich, drukowaną w Bielsku, która buntuje lud przeciw szlachcie. Już nam to dziwno, że z Bielska i Białéj taka odezwa wydaną i rozesłaną być mogła, kiedy przedtem *Głos* szląskich narodowców do wyborców urzędownie został zakazanym i żandarmi po domach go zabierali.

Teraz *Czas* umieszcza znowu korespondencyę z Białéj z d. 3 października, że w Bielsku w drukarni Klimka wydano nową poprawną odezwę Linderta wraz z petycyą w 3000 egzemplarzy, i z adresami do naczelników gmin, a prawdopodobnie rozesłano je też zaraz pocztą, lubo Dr Stiasny telegrafem zawiadomił namiestnictwo.

Ta odezwa pochodząca bądź od Linderta bądź od niemieckiego ferajnu, nie śmie być dla nas Szlązaków obojętną, gdyż rzuca na szląskich włościan haniebną potwarz, przeciw której protestować jest naszą powinnością. Niemając samejże odezwy powołuje się tylko na ustęp z niéj, umieszczony we wspomnionéj korespondencyi *Czasu*, który tak brzmi:

„My szląscy włościanie dowiedziawszy się, że starosta w Białéj kazał zabrać egzemplarze, które miały iść do gmin w całym kraju, posyłamy wam teraz te egzemplarze, abyście się ściśle do tego zachowali, aby szlachta w Galicyi nie górowała tak jak dotąd nad wami. Upraszamy także o spieszne rozesłanie tych egzemplarzy do gmin.“

Jako szląski włościanin, i jako reprezentant włościanów szląskich w sejmie szląskim, nie mogę przenieść tego na sobie, żeby nie wystąpić w obronie włościanów szląskich przeciw takiemu fałszowi. Odzywam się przedewszystkiem do was zacni włościanie galicyjscy, abyście tę sprawkę dobrze rozważyli, bo do szląskiego włościanina nie potrzebuję o tem ani mówić.

My szląscy włościanie nie mięszamy się do waszych spraw krajowych, chociaż wam jak najlepiéj życzymy. Kłamstwem jest, że to szląscy włościanie do was się odzywają. P. Lindert ze swemi spólnikami zaś przemawiając w imieniu szląskich włościanów, dopuszcza się strasznéj intrygi, i powinniście się go strzedz jako niebezpiecznego człowieka. Oświadczam przeto, że przytoczone słowa odezwy są nieprzebaczoną obelgą rzuconą na włościan szląskich, a kłamstwem rzuconem wam w oczy, aby was podejść. My szląscy włościanie nie dopuścimy się tego, żeby was podburzać przeciw szlachcie waszéj; u siebie uważamy szlachcica lub wielkiego właściciela za większego sąsiada, jakoteż i między nami włościanami są znowu więksi i mniejsi; o ile nam chodzi o prawa przynależne, to staramy się o nie na drodze legalnéj, do czego mamy konstytucyę, sejm i inne władze; buntować kogo nie jest naszą rzeczą. Tak samo i wy powinniście postępować, bo podburzanie i ztąd wynikające niespokoje są szkodliwe dla was samych, dla całego kraju i dla monarchii. Pamiętam, jak w sejmie waszym we Lwowie właśnie włościanie dali się zwieść przez podszepty tak zwanych świętojurców trzymających z centralistami, aby głosowali za wyłączeniem obszarów dworskich z gmin; tak samo włościanie przyczynili się do dzisiejszéj ustawy drogowéj, na którą się użalacie, chociaż nawet szlachcice przemawiali za sprawiedliwszym rozdziałem ciężarów. Tak wtenczas durzyli włościan nierzetelni ludzie, aby stworzyć niezgodę w kraju waszym. Dziś znowu tacy ludzie, jak np. Lindert w swojéj odezwie, którą fałszywie ogłasza w imieniu włościan szląskich, podburzają was przeciw tym ustawom i przeciw szlachcie, obwiniając ją, że to ona na swoją korzyść takie ustawy niesprawiedliwe wydała. Jeżeli się w ten sposób dacie durzyć, to nigdy nie dojdziecie do uporządkowanego należycie stanu, a jesteście tylko narzędziem w rękach zwodzicieli. Zawiniliście jednak sami, wybierając ludzi niedoświadczonych lub niedojrzałych, albo własnéj próżności hołdujących, i znosić teraz musicie skutki, aż zrobione złe naprawicie, ale na drodze legalnéj. My Szlązacy mamy jeszcze więcéj krzywd do znoszenia, ale staramy się o polepszenie na drodze legalnéj i konstytucyjnéj, i ufamy w Bogu, że chociaż dla dzieci naszych wymożemy lepszy byt. Tak samo i wy czyńcie, i to wam tylko uczciwi włościanie szląscy radzić będą.

Dla tego zacni bracia włościańscy zawierzcie, że odezwa Lindertowska nie pochodzi od włościan szląskich, ale jest niegodnym podstępem, aby was podejść. Może p. Lindert nie rozumie, ile złego ona znaczy, a odpowiadać będą kiedyś ci, co do niéj nawiedli. To winienem oświadczyć w imieniu szląskich włościan.

Jerzy Cienciała, poseł sejmowy włościanin z Mistrzowic przy Cieszynie.

Wiedeń 13 października. Dotychczas jeszcze niewiadomy jest rezultat wyborów w Istryi i Gorycyi, a zwłoka w ich ogłoszeniu każe przypuszczać, że nie musiały one wypaść po myśli centralistów. W dniu dzisiejszym wybory odbywają się w gminach wiejskich Czech i Karyntyi, oraz w drugim okręgu wyborczym w Tryeście. W Czechach gminy wiejskie wybierają 30 posłów, a z pomiędzy nich Niemcy spodziewają się przeprowadzić 13 swoich kandydatów. W Karyntyi wybranych będzie 4 posłów. Okrąg drugi w Tryeście wybiera jednego deputowanego i nie można przewidzieć do jakiego stronnictwa będzie on należał. W dniu jutrzejszym wybory odbędą się w gminach wiejskich Dolnej i Górnej Austryi, gdzie stoczy się walka pomiędzy stronnictwem centralistycznem i stronnictwem prawa.

Wspomnieliśmy wczoraj o proteście założonym do namiestnictwa Dolnej Austryi przez hr. Gatterburg przeciw umieszczeniu na liście wyborczej z większych posiadłości 14 duchownych posiadających dobra należące do kościoła. Podobny protest zaniósł Dr Russ do namiestnictwa w Czechach przeciw umieszczeniu na liście wyborczej większej własności w Czechach 7 duchownych; ale namiestnictwo protest ten odrzuciło odwołując się na praktykę dotychczasową. Spodziewać się zatem można, iż w Dolnej Austryi namiestnictwo będzie trzymało się tej samej zasady, a zatem arcybiskup Rauscher i inni duchowni będą korzystali z praw wyborczych na podstawie posiadania w zarządzie dóbr kościelnych.

— Spór pomiędzy Austryą i Turcyą, o którym tyle piszą, wynikł z powodu memoryału wręczonego hr. Andrassemu przez Bośniaków, zbiegłych na terytoryum austryackie, o ucisku chrześcian w Turcyi. Rząd turecki w odpowiedzi na ten memoryał, miał przedstawić posłom zagranicznym w Stambule wyjaśnienie całej sprawy, w którem zbija wywody memoryału bośniackiego i czyni zarzuty podżegania do buntu przeciw Turcyi wicekonsulowi austryackiemu Draganczicowi i konsulowi jeneralnemu austryackiemu w Serajewie Teodorowiczowi. *Pester Lloyd* występując teraz bardzo energicznie za koniecznością żądania od Turcyi zadośćuczynienia, przyznaje wszelako, iż Draganczic jako Słowianin mógł wyrazić swe sympatye dla swych współplemieńców w słowach żywszych, aniżeli to należało ze względu na fakt i nakazane reprezentantowi zagranicznemu monarchii austro-węgierskiej umiarkowanie. Słusznie też dzienniki wiedeńskie dopominają się, aby Austrya nie stawała w obronie niestosownych postępków swoich konsulów w Bośnii, a w takim razie sprawa cała zejdzie do bardzo małych rozmiarów.

— Najjaśniejszy Pan dozwolił na przyjęcie i noszenie orderu włoskiego Anuncyaty arcyksiążętom: Karolowi Ludwikowi, Ludwikowi Wiktorowi, Albrechtowi, Zygmuntowi i Rajnerowi. Następnie takiegoż samego pozwolenia udzielił także ministrowi wojny bar. Kuhnowi do noszenia orderu perskiego Lwa i Słońca pierwszej klasy; dowódzcy wojsk we Lwowie jenerałowi jazdy hr. Neippergowi na noszenie wielkiego krzyża Korony wirtemberskiej; pułkownikowi Korneliuszowi Zubrzyckiemu, majorowi Karolowi Iwańskiemu i porucznikowi Henrykowi Janowskiemu prawo noszenia orderu Lwa i Słońca, a mianowicie pierwszemu trzeciej, a dwom ostatnim czwartej klasy.

— Najjaśniejszy Pan przeniósł w stały stan spoczynku na własne żądanie komendanta Ołomuńca, jenerała broni Józefa Jabłońskiego del Monte Berico, a w uznaniu jego przeszło pięćdziesięcioletniej gorliwej służby w pokoju i wojnie udzielił mu przy tej sposobności order Korony żelaznej klasy pierwszej z ozdobą wojskową drugiej klasy i z uwolnieniem od taksy.

— Najjaśniejszy Pan przeniósł podpułkownika Wawrzyńca Zarembę z akademii wojskowej w Wiener Neustadt do pułku piechoty Benedeka na nadliczbowego oficera.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go października. Przedewszystkiem sprostować winniśmy omyłkę daty na tytule wczorajszego numeru *Czasu*; wydrukowano bowiem Środa, zamiast Wtorek, jak należało.

— Dziś o 4ej po południu odbywa się posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego.

— Jutro d. 15 b. m. jako w 56tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, Naczelnika narodu polskiego, odprawi się w kościele katedralnym na Zamku, gdzie zwłoki jego spoczywają, nabożeństwo żałobne o godz. 11ej rano.

— Po dwumiesięcznej przerwie otwartą zostanie jutro napowrót Wystawa Sztuk pięknych, na którą nadesłali prace swoje: Obrazy: Chełmoński, „Czwórka ukraińska;“ Kossak, „Stadnina na stepie;“ Szermentowski, dwa krajobrazy; Malecki, krajobraz z pod Krakowa; Kozakiewicz, „Bez chaty;“ Streit, „Gagatek rodziny;“ Schouppe, „Widok części doliny kościeliskiej;“ Kotsis, „Wiejska zagroda;“ Soldenhoff, „Odwiedziny w klasztorze;“ Piątkowski, „Chłopcy w bodiakach;“ Alchimowicz, „Pogrzeb na Uralu;“ Kowalski, „Poetyczna para;“ Jabłoński, „Ecce homo“ i portret wielkości naturalnej; Łuszczkiewicz, „Dar kurka Towarzystwu Strzeleckiemu;“ Grabowski, cztery portrety; Mirecki, studium z natury; Madejski, „Pogorzelcy;“ Remer, „Zamieć śnieżna;“ Strzegocki, „Puhar wyścigowy;“ Valent, „portret niewieści;“ Łepkowski, „Chłopak ze Zwierzyńca“ akwarella. Rzeźby: Lenartowicz, „Męka Chrystusa Pana“ płaskorzeźba w galwanoplastyce; Riger, „Chichotka“ rzeźba w marmurze i portret w medalionie, odlew gipsowy; Wład. Eliasz, „Chłopiec z delfinem“ rzeźba; Piotr Kozakiewicz, „Kapliczka i Ubóstwo“ rzeźby w drzewie.

— Na zupę rumfordzką złożyli w Magistracie: pp. Karolina Darska 5 złr., NN. 1 złr., Dr Janikowski 3 złr.

— We wrześniu organa krakowskiej Dyrekcyi policyi aresztowały 482 osób. Z tych oddano sądom cywilnokarnym 171 a mianowicie: za kradzież 106, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 4, za obrazę straży 9, za pobicie skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 6, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 6, za przybranie fałszywego nazwiska 2, za posiadanie cudzej legitymacyi 1, za gwałt publiczny 33, za zamiar zgwałcenia niewiasty 1. Oddano magistratowi m. Krakowa: za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytułku it. d. 126. W szpitalu umieszczono osób 10. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa itd. 175. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 57 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 8, za przewinienia w służbie 26, za przekraczenie przepisów doróżkarskich 6, za pozostawienie koni bez dozoru 4, za spieszną jazdę 3, za przekroczenie przepisów meldunkowych 1, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 6, za tamowanie przejścia na chodniku 3.

— Wczoraj przybył do szpitala Bonifratrów jeden chory na cholerę i jeden umarł; pozostaje jeszcze 5.

— W skutku telegramu nadeszłego ze Lwowa strażnik policyjny wyśledził i przytrzymał dziś ucznia handlowego 17letniego J. D., który zabrawszy ojcu swemu handlarzowi drobiu 500 złr., czmychnął do Krakowa. Znaleziono przy nim jeszcze 486 złr.

— W skutek nadesłanego tu w sobotę telegramu policya wyśledziła i przytrzymała Karolinę Trzesińską pokojówkę, która we dworze w Bączałce w powiecie Pilźnieńskim dopuściła się kradzieży sukien i złotej śpilki.

— Przytrzymana w niedzielę błąkająca się na Stradomiu dwuletnia dziewczynka jest córką zmarłych na cholerę Lajba i Blumy Filkensteinów, którzy zostawili czworo dzieci. Był on krawcem. Dwoje dzieci wzięło na opiekę Towarzystwo izraelickie dobroczynne, a dwoje pozostało bez opieki.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs względem nadania z zapisu Menarda Konieckiego trzech stypendyów po złr. 200 i dwóch po złr. 150 rocznie młodzieży pochodzenia polskiego, uczęszczającej na uniwersytet Jagielloński, a pierwszeństwo służy krewnym i powinowatym zapisodawcy. Prawo nadawania stypendyów służy senatowi akademickiemu w Krakowie i do niego mają być zanoszone podania, najdalej do końca października wraz z świadectwami.

— Rada miejska Łancucka postanowiła rozszerzyć 3 klasową szkołę ludową na 4 klasową i obowiązała się dać na ten cel lokal, sprzęty, usługę i opał.

— Hr. Agnieszka Pinińska otrzymała od cesarzowej Maryi Anny 300 złr. na sieroty w Palestynie.

— Rada powiatowa Tłumacka uchwaliła na rozszerzenie szkoły ludowej w Tłumaczu na teraźniejszy rok szkolny 200 złr., a na szkołę w Tyśmienicy 50 złr.

— Rada szkolna krajowa na przedstawienie gminy Podłęże nadała posadę nauczyciela tamże Józefowi Szczurkiewiczowi tymczasowemu nauczycielowi.

— Gmina Łękawica w powiecie Tarnowskim postanowiła założyć szkołę, płacić nauczyciela 200 złr., na inne zaś potrzeby 22 złr. oraz opał. Ks. Paweł Sanguszko podarował na ten cel budulec wartości 200 złr.

Gmina Bonów w powiecie Jaworowskim postanowiła założyć szkołę, płacić nauczyciela 200 złr., na opał obsługę i inne wydatki płacić rocznie 35 złr.

— X. Antoni Andrzejowski pleban obrz. łac. w Tadaniu w powiecie Kamioneckim otrzymał d. 13 września instytucyę kanoniczną na probostwo w Bóbrce. Opróżnione probostwo w Tadaniu liczy 354 dusz, posiada 29 morgów ziemi i kapitał 5500 złr. Patronat służy p. Emilii Bartmańskiej. Administruje tą parafią wikary X. Wiktor Borysławski, dotychczasowy wikary w Przemyślanach.

— Wychodząca w Warszawie zeszytami *Biblioteka* umiejętności prawnych ukończyła przed niedawnym czasem drukowanie monografii prof. Józefowicza: „przepisy o hipotekach,“ w której autor rozbiera ustawę hipoteczną Królestwa oraz prawa obowiązujące pod tym względem we Francyi i w Austryi. To samo wydawnictwo ukończyło również tom I tłómaczenia dzieła Delsola: Zasady kodeksu cywilnego, a z tomu II już parę zeszytów ukazało się także na widok publiczny.

Encyklopedyi rolniczej wydawanej w Warszawie pod Redakcyą pp. Lubomirskiego, Stawickiego i Przystańskiego wyszły teraz 2 zeszyty tomu II. Całe dzieło składać się będzie z 5 tomów, zawiera bardzo dobrze opracowane artykuły rolnicze i umiejętności związek z rolnictwem mających, stanowiąc nader dogodny podręcznik naukowy dla naszych ziemian.

— *Gołos* opowiada wypadek zaszły 6go września w okolicy Moskwy. Mieszkał tam rządzca dóbr, którego najstarsza córka starannie wychowana i niezwykłej urody stała się przedmiotem starań milionowego młodego kupca posiadającego w sąsiedztwie majątek. Przyjęto jego oświadczenie i szło tylko o naznaczenie ślubu. Nadszedł wreszcie dzień imienin panny, który postanowiono obchodzić jednego dnia objadem a nazajutrz balem. Na objad sproszono wiele osób, wychylano toasta, gdy naraz pan młody przebrawszy miarę wpadł w szaloną wściekłość, zaczął tłuc talerze i najobrzydliwsze wyuzdane moskiewskie miotał wyrazy, których żaden inny język nie posiada takiego doboru. Kobiety uciekły, a narzeczona wybladła oświadczyła, że doznawszy rozczarowania nie pojmie takiego bydlęcia za męża. Namowy jednak familii zniewoliły ją, że nazajutrz ukazała się na balu, który się rozpoczął jak gdyby nic wczoraj nie zaszło. Między tańcami kazała grać muzyce jakąś dumkę i wyszła na ganek dla odetchnięcia świeżem powietrzem. Naraz rozległ się huk wystrzału. Narzeczona wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Znaleziono przy niej list, w którym oznajmia, iż rozczarowania wczoraj doznanego nie zdołała przeżyć.

— Dnia 13 października pogoda; termometr od 4·0 doszedł do 16·8 R. Barometr opada; dnia 14 października o godzinie 6ej rano stan jego był 327·66, termometru 7·2 R. Wiatr południowo-zachodni.

— We środę dnia 15 października: Śej Jadwigi i Śej Teresy.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

W dniu rozpoczęcia się w wielkim Trianonie przed sądem wojennym sprawy Bazaina, to jest w zeszły poniedziałek, już od godziny 10tej zrana tłumy posiadających karty wstępu na salę posłuchalną cisnęły się do kraty. Sala otwartą dopiero została o godzinie pół do dwunastej. Za otwarciem drzwi tłum uprzywilejowanych pcha się przebojem, aby sobie zdobyć wygodniejsze miejsca i nic nie utracić z rozprawy. Sala wspaniała jako galerya, jest zbyt podłużna i źle oświecona a ogromne okna przedzielone kolumnami marmurowemi, są powodem że nie jest akustyczną. Wszystkie prawie miejsca po za ławami w pierwszym rzędzie, zajęte są przez świadków w liczbie 275, których oskarżenie zawezwało. Swiadkowie odwodowi nie przenoszą liczby 60, lecz ileż ich jeszcze w ciągu procesu będzie wezwanych.

Ze wszystkich świadków największą zwraca na siebie uwagę Regnier, ów nieproszony pośrednik między dynastyą napoleońską i Bismarkiem, którego głośne zajście w r. 1870 miało cechę jakby gorączkowego marzenia. Rola jaką odegrać ma w procesie bynajmniej go nie kłopoce, przeciwnie widać na twarzy jego rozpromienienie, gdyż to rozniesie jeszcze bardziej rozgłos jego imienia. Ma on piękną postać, ogromną pewność siebie; liczy około 50 lat. Obok niego widać jenerała Boyer, wiernego adjutanta Bazaina tak w Mexyku jak w Metz. Nieco dalej dostrzedz można pp. Gambettę, Floquet, Keratry, pułkownika Merlin b. prezesa 3 sądu wojennego. Między świadkami znajdują się deputowani pp. Rameau, Changarnier, Bompard.

P. Lachaud wraz z synem zajmują ławę obrońców. Obok nich pułkownik Villette adjutant marszałka który go nieopuścił od Mexyku.

O godzinie 12 minucie 10 sąd zajmuje krzesła. Wszyscy członkowie są w wielkim uniformie. Trzech z nich ozdobnych jest wielką wstęgą.

Prezes. Niechaj wejdzie marszałek.

Marszałek zajął miejsce obok swego obrońcy, na przygotowanym dlań krześle. Przed nim stoi stolik z przyrządami potrzebnemi do notowania. Po za marszałkiem znajduje się brat jego inżynjer dróg i mostów.

Marszałek Bazaine jest wzrostu nieco więcej niż średniego, dość otyły, z krótkiemi nogami. Wydaje się być flegmatykiem i jak mówią jego lenistwo dość kwaduje z gnuśnym jego chodem. Twarz jego całkiem jest pozbawioną ruchliwości, wzrok przygasły, oko jego kryje się pod wystającą arkadą brwi, cera żółta, policzki miękkie i wiszące, wargi wydatne, szyja gruba i krótka.

W chwili tej nie widać na twarzy marszałka owego odcienia ironii, owej miny wyzywającej jaką mu przypisywano w armii.

Prezes. Siadaj marszałku! (do pisarza) odczytaj rozkaz wprowadzenia w stan oskarżenia:

Po odczytaniu tego rozkazu przychodzi do odczytania rozkaz dzienny gubernatora paryskiego, zwołujący I. Sąd wojenny dla sądzenia marszałka.

Następuje powołanie świadków, którzy usuwają się do przeznaczonego dla nich pokoju. Prezes uprzedza ich że mogą nie nie być obecnymi przy odczytaniu oskarżenia, byle się stawili na wezwanie. Pierwszymi świadkami, jakich powołano, byli marszałek Leboeuf, jenerałowie Frossard, Coffinières, Changarnier, Boyer. Świadkowie ci przesłuchiwani będą w porządku, w jakim ich powoływano.

Po świadkach wojskowych idą świadkowie cywilni a na czele tych mieszkańcy Metzu i jego okolic, następnie świadkowie polityczni: Juliusz Favre i Gambetta. Odchodzą oni skłoniwszy się sądowi.

Na czele świadków odwodowych jest p. Schneider dawny prezes ciała prawodawczego, jenerałowie: Bataille, Duplessis, Dubreuile, Defrance, Saint-Sauveur i inni.

P. Rouher powołany na świadka odwodowego nie stawił się lecz uniewinnia się listem do prezesa.

Po powołaniu świadków posiedzenie zostaje zawieszone.

Prezes zawiadamia że wydał rozkazy zawezwania świadków nieobecnych i że następnie postanowić należy co do uniewinnień przesłanych przez nieobecnych.

Odczytanym zostaje stan służby marszałka.

Achilles Bazaine zaciągnął się jako ochotnik w r.

1831 mając 21 lat, w r. 1832 był kapralem, w r. 1833 sierżantem, w r. 1835 porucznikiem. W tym roku został kawalerem legii honorowej, w r. 1845 jej urzędnikiem (officier), dalej w r. 1856 komandorem, w 1859 wielkim urzędnikiem, w r. 1863 otrzymał wielką wstęgę.

Następuje odczytanie sprawozdania komisyi śledczej.

Prezes. Teraz p. marszałku uważaj, co będziesz słyszał. Pisarzu odczytaj raport sprawozdawcy jenerała brygady.

Czytanie to trwa do końca posiedzenia, które zamknięte zostaje o godzinie 4-ej i odłożone do jutra.

Książe d'Aumale usiłując jak najściślej zachować formy prawne, nie pozbywa się form uprzejmości. Zauważono że zamiast zwykłej formuły użył wyrazów: „niech wejdzie marszałek,“ O ile marszałek piastował wysoką rangę wojskową, winien być traktowany z uszanowaniem należnem jego stopniowi i wielkiej wstędze legii honorowej, której oznakę ma na sobie.

Członków sądu wojennego, włączając w to zastępców, jest jedenastu. Po prawej ręce prezesa zasiada jenerał de la Motte-Rouge, stary żołnierz bretoński, po lewej jenerał Chabaud-Latour, którego ojciec o mało niedostał się na rusztowanie za dawaną opiekę Ludwikowi XVI. Prezes kilka uwag zamienił z jenerałem Chabaud-Latour, którego znał bliżej w Afryce. Książe d'Aumale znacznie młodszy jest od jenerałów składających sąd wojenny, liczy bowiem zaledwo lat 50. Miał on lat 25 gdy ujął Abd-el-Kadera i jego Smalę. Widoczna jest pewna trudność w chodzie księcia, pochodzi ona z cięcia szablą, jakie otrzymał podczas wyprawy przeciw Kabylom.

Gdy sąd się zgromadził zauważano że wbrew zwyczajowi prezes usiadł ostatni, podobnie jak podczas rozpraw ostatniemu głos mu przypada.

Dwa razy marmurowa twarz Bazaina zdradziła wrażenie: raz gdy wszedł i gdy go zapytano o nazwisko, drugi raz gdy pisarz odczytywał jego stan służby.

Wewnętrzny dziedziniec Trianonu ciekawy przedstawia widok. Z powodu pogody świadkowie, zamiast pozostać w salach, przechadzają się na wolnem powietrzu, paląc cygara i oddychając wonią drzew okalających tę uroczą rezydencyę, której przeznaczenie tak dziś jest zmienionem. Widać tam same epolety i oznaki wysokich godności, prócz tego ludzi politycznych jak Juliusz Favre, Gambetta, Ernest Piccard, książe Pelikao, Schneider, jenerałowie Canrobert i Leboeuf. Rozmowy jakie prowadzono nie odnosiły się do procesu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13 i 14go października.

Cały handel zbożowy pozostaje w rękach starozakonnych, to też gdy jakie ich święto w dnie targowe przypada, nie ma prawie żadnego przywozu, ani też obrotu na placach targowych tak na granicy Kongresówki, jako też i u nas na Kleparzu; w skutek tego w dniu wczorajszym na Kleparzu nie było targu zbożowego.

D. 8 b. m. sprawdzono księgosusz w Wierzbicy w powiecie Rawskim. Zamknięto obręb trzechmilowy i zarządzono środki stosowne.

W drugiej połowie września b. r. panował księgosusz w Strzemilczu, Gontowie i w Mikołajowie w powiecie Brodzkim, w Kluwińcach i w kontumacyi husiatyńskiej w powiecie Husiatyńskim, w Harbuzowie, Wicyniu i w Chylczycach w powiecie Złoczowskim i w Oświęcimiu w powiecie Bialskim.

Z ogólnej liczby bydła rogatego 1242 sztuk, w 77 zagrodach padło 56; ubito zaś 156 chorych i 298 podejrzanych o zarazę bydląt rogatych, oraz ubito 6 sztuk chorych i 22 zdrowych owiec.

Z powodu księgosuszu w Harbuzowie, Wicyniu i w Chilczycach w powiecie Złoczowskim zarządzono środki odpowiednie i ustanowiono trzechmilowy okrąg zarazy. Oraz wzbroniono odbywania targów na bydło w całym powiecie Złoczowskim, w Przemyślanach, Dunajowie, Narajowie i Brzeżanach, przechód bydła z Tarnopolskiego i Brzeżańskiego powiatu, tudzież ładowanie i wyładowanie bydła rogatego na stacyach kolei żelaznych w Krasnem, Jeziernie, Zborowie i Złoczowie.

Do *Gazety Lwowskiej* donoszą z Glewic na Szląsku pruskim pod d. 9 paźdz:

We wszystkich większych miastach Górnego Szląska rozstawieni są we wszystkich miejscach żołnierze z bagnetami, którzy przestrzegają ścisłego wykonania przepisów policyjnych, wydanych przeciw zarazie bydlęcej.

Wszystkie górno-szląskie młyny a mianowicie w Mysłowicach, Katowicach, Glewicach, Mikołaju, Bytomiu, Rudnicach, Sohrcu, Zabrzu i Łoni sprowadzają wielkie zasoby zboża z kijowskiej gubernii, wymijając galicyjskie koleje, z powodu wysokiej taryfy. Że jest to dla kolei galicyjskich konkurencya nie mała, ztąd poznać można, iż każdy z powyższych młynów sprowadza tygodniowo około 20 ładownych wagonów.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14go października.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Eufemia Niesiołowska ob. ze Lwowa, Julian Lachowicz ob. z Makuszowic, Walenty Duliett ob. z Wołynia, Zofia Orzechowska ob. ze Lwowa, Paweł Mrozowski właśc. dóbr z Zatora, Jan Jordan właśc. dóbr z Konstantynopola, Marya Mochnacka ob z Wiednia, Michalina Rożkowska ob. z Warszawy, Stanisław Tomaszewski ob. z Warszawy, Leopold Nowak aptekarz ze Szkalbmierza, Aleksander Kwiatkowski ob. z Galicyi, Lucyan Kowalewski urzędnik z Kongresówki, Kazimierz Lgocki właśc. dóbr z Lipnicy, Emil Kleinert ob. z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 paźdz. Ajencya Havasa donosi: Porozumienie się stronnictwa monarchicznego o warunki przywrócenia monarchii nie zostało niczem zachwiane. Nie szuka ono innego rozwiązania; mimo tego obstaje przy konieczności oświadczenia się hr. Chamborda. Rząd zachowuje się ciągle neutralnie. Sądzą, że hr. Chambord w połowie tego tygodnia poda do wiadomości, pod jakiemi warunkami przywrócenie monarchii jest możebnem. Komisya większości obradować będzie 17go bm. nad odpowiedzią hr. Chamborda. Rezultat obrad udzielony będzie nazajutrz biórom. Członkowie prawego środka zwołani są na 19go, aby postanowić, jak dalej postąpić sobie. W tym samym celu zbierze się prawica d 21 bm. *Le Bien public* zaprzecza, aby u Thiersa odbyło się zebranie, i oświadcza, iż Thiers nie widział Gambetty i nie prowadzi tajnych narad. Tenże dziennik dodaje, iż Thiers oczekuje cierpliwie chwili, gdy przyjdzie mu bronić zagrożonej wolności i narodowego wszechwładztwa.

Paryż 13 października. Wiadomy dotąd rezultat głosowania jest taki: W Tuluzie Rémusat otrzymał 11,000 głosów, a Niel 6000; w Nièvre Turigny 4000, a Gillois 2000; w Loire Reymond 31,000, a Faure 10,000. Wybór czterech republikanów zdaje się być przeto pewnym.

Strassburg 12 października. W wyborach uzupełniających do Rady departamentowej (sejmu powiatowego) wybrani zostali: North 1002 głosami, a Schneegans 1174 głosami. Obaj wybrani należą do partyi niemiecko-alzackiej. W kantonie zachodnim wybór nie powiódł się; kandydat niemiecko-alzacki Flach otrzymał 713 głosów.

Eisenach 12 paźdz. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie stowarzyszenia socyalno-politycznego (tak zwanych socyalistów z katedry, profesorów nauk socyalnych). Zebrało się około 80 członków. Prezesem wybrany Gneist z Berlina, wiceprezesami Gross z Weimaru i Steinbeiss z Stutgartu. Między innymi znajdowali się profesorowie Engel, Schmoller, prezes stowarzyszeń zarobkowych Max Hirsch, Wagner, Knies, Brentano. Uchwalono wniosek względem zbadania prawodawstwa fabrycznego niemieckiego w celu jego reformy. Badaniem tem ma się zająć komisya centralna za udziałem parlamentu i ma się zajmować pytaniami co do roboty fabrycznej, zakazu używania w fabrykach niedorostków, opieki nad robotnicami, udziału władz w układzie regulaminu fabrycznego i zapewnienia płacy robotników.

St. Gallen 12 października. Wobec tego co się dzieje we Francyi i wpływu stamtąd na Szwajcaryę, *St. Gallener Ztg* żąda, jeśliby biskupi szwajcarscy podobnie jak francuscy mieli nadużywać organizacyi kościelnej do celów politycznych, aby organizacyę tę natychmiast rozbić zerwaniem pośrednich węzłów między Rzymem a duchowieństwem szwajcarskiem.

Genewa 13 paźdz. W wyborach urzędników kościelnych partya tak zwana liberalno-katolicka otrzymała zupełne zwycięztwo. Katolicy wstrzymali się od głosowania. Głosowało 1261 osób. Wybrani są Loyson (Hyacynt), Hurtault i Chavard proboszczami, oraz 9 radzców plebańskich otrzymało 1250 do 1256 głosów.

Madryt 12 października. Stowarzyszenie konserwatywnych Alfonsistów ogłasza okólnik, który mówi, iż nadeszła chwila przygotowania wstąpienia na tron księcia Alfonsa (księcia Asturyi, syna królowej Izabelli).

Madryt 12 paźdz. Wieść krąży, iż Don Alfons (brat Don Carlosa) wrócił z żoną do Francyi. — Pod Kartageną zaszła utarczka morska, w której okręty powstańcze „Mendez Nuñez“ i „Numancia“ odniosły ciężkie uszkodzenia. Obcy jakiś okręt miał stanąć między okrętami „Mendez Nuñez“ a „Vittoria“ i tylko szybki odwrót „Numancii“ ochronił ją od zaboru. Artylerya w La Palma wzmocnioną została 8 działami i 4 moździerzami.

Nowy Jork 12 października. Na Kubie zaszło kilka groźnych utarczek.

Dzienniki lwowskie przynoszą obszerne sprawozdanie z niedzielnego zebrania przedwyborczego we Lwowie, o którem pisał nam wczoraj korespondent lwowski. W dzisiejszym zaś liście jego znajdą czytelnicy przebieg posiedzenia w skróceniu.

Na tem miejscu podnieść nam tylko wypada epizod odnoszący się istotnie do Rady państwa, o którą mowy kandydatów mało się zwykle troszczą. Owóż po mowie p. Smolki interpelowano go, że skoro odwołał się do swojéj przeszłości, a ta da się w dwóch słowach streścić: federacya i abstencya, przeto zapytano: „czy wziąłby udział w Radzie państwa, gdyby był wybrany, czy oglądałby się na stronnictwo prawne, na Czechów.“

Na to kategoryczne i słuszne zapytanie odpowiedział p. Smolka: „Jedną z wybitnych moich zasad pod względem ustroju państwowego jest to, iż jestem federalistą. Lecz co do abstencyi, to téj nie można uważać za zasadę. Uczęszczanie do Rady państwa jest tylko czystą taktyką. Inne jest pytanie: czy wybrany wstąpiłby do Rady państwa wobec postanowień powziętych w téj mierze na zjeździe wiedeńskim 2go listopada b. r. Pod tym względem mam moje zdanie, którego dla saméj lojalności wobec tego stronnictwa wyjawiać nie mogę — powiem tylko, że zachowałbym się w duchu woli wyborców moich.“

W słowach tych zajął p. Smolka zupełnie stanowisko programem czeskim wskazane. Abstencya nie jest zasadą, ale następstwem zasady opozycyi biernej, jest taktyką zasady. Wszak nie o to chodzi nigdy Czechom, aby ktoś miał jaką zasadę, ale tylko aby nie szedł do Reichsratu: to też kandydat nie powiada, że weźmie udział w Radzie państwa, i zostawia to postanowieniu, jakie ma zapaść na zjeździe d. 2 listopada. Tak chciał federalista *Vaterlandu*. Jakim sposobem oświadcza, iż „zachowa się w duchu woli wyborców,“ trudno zrozumieć, chyba że jego wyborcy nie wiedzą także dzisiaj, czy ich kandydat ma iść albo nie do Rady państwa.

Pojmujemy też bardzo, że znalazł się głos po tej odpowiedzi p. Smolki, który nowego żądał objaśnienia w ten sposób: „Interpelacya moja tyczy się właśnie stronnictwa, do którego sz. kandydat należy. Powołał się na zjazd wiedeński. Uchwała tego zjazdu opiewa, iż o udziale do Rady państwa nic się z góry nie orzeka, i że się tę kwestyę odracza do rezultatu wyborów. Do tego zobowiązali się członkowie stronnictwa solidarnie. Solidarność ta została zerwaną przez ks. Jerzego Czartoryskiego, który w liście swoim do wyborców bocheńskich oświadcza się za udziałem w Radzie państwa i przeciw abstencyi. Zapytuję więc szan. kandydata, czy ten krok Jerzego Czartoryskiego należy uważać jako objaw stronnictwa do którego należy, czy jako osobiste jego zdanie?“

Na tę interpelacyę odpowiedział p. Smolka: „Stronnictwo, które się zebrało tego roku w Wiedniu, nieprzyrzekło sobie iść solidarnie w każdej kwestyi; tylko, że będzie się starać iść razem w sprawie zwalczenia systemu centralistycznego. Jakiemi drogami i środkami do tego dążyć będzie, to będzie zdecydowanem na posiedzeniu, które się zbierze przed otwarciem Rady państwa. Żałuję, że niemam pod ręką oświadczenia Jerzego Czartoryskiego; mnie się zdaje, że w niem powiedziano, że jest za udziałem w Radzie państwa, ale nie, że bądź co bądź, do niej pójdzie. W każdym razie oświadczenie takie niebyłoby głosem stronnictwa, lecz jego osobistem.“

Listu ks. Czartoryskiego nikt nie brał za objaw stronnictwa. Gdyby atoli p. Smolka był miał list ów „pod ręką“, byłby się przekonał, że udział w Radzie państwa uważany tam jest jako konieczność polityczna. Nie dziw więc, że każdy myślał, iż kandydat zrobi to co mu koniecznością się wydaje. Ale p. Smolka powiada, że tam nie ma tego, aby książe Czartoryski bądź co bądź miał iść do Reichsratu. Zresztą mniejsza o to; z odpowiedzi p. Smolki to tylko jest wyraźnem, że wzięcie przez siebie udziału pozostawił w zawieszeniu, a wyborcy lwowscy znajdują się w położeniu głosowania na kandydata, który, po prostu mówiąc, nie chciał odpowiedzieć, czy pójdzie do Rady państwa; prawda iż zapewnił, że „zachowa się w duchu woli wyborców swoich.“ Niech zrozumie kto może.

W postawionej przez Radę ruską liście kandydatów do Rady państwa z gmin wiejskich, którąśmy wczoraj podali, znajdujemy samych księży, a obok nich kilku urzędników; ludzi właściwie niezawisłych nie ma zatem. Nie jest bowiem prawdziwie niepodległym urzędnik, a przynajmniej nie zawsze i nawet nie często; co zaś do księży ruskich, zależność ich od konsystorza jest aż nadto znaną. Chłopa nie postawiono żadnego. Uważamy to ostatnie za pewien postęp w stronnictwie świętojurskiem, ale byćby mogło, że to zaniedbanie ostudzi u wielu włościan zapał wyborczy i zmniejszy nieco ich powolność dla zabiegów centralistycznych swych przewodników.

Bismark miał ruszyć dziś w podróż z Warzinu do Wiednia, zabawić tam cztery dni i powrócić znowu do siebie. Cesarz Wilhelm stanie również 17go w Wiedniu.

Nie ulega już wątpliwości, że jenerał Roon składa przewodnictwo w gabinecie pruskim. Od kilku miesięcy podawał się on do dymisyi, ale go zawsze Cesarz wstrzymywał. Teraz zaś jen. Roon oświadcza, iż musi zimę przepędzić w południowym klimacie. Powodem usunięcia się Roona ma być kwestya kościelna.

Wyraziliśmy zdziwienie ze sposobu, w jaki *Nordd. Allg. Ztg* przedstawiła żądanie wyszłe od rządu francuskiego, aby księciu Aumale wolno było zwiedzić *incognito* widownię wojny w Lotaryngii ze względu na proces Bazaina; a zarazem zapisaliśmy kłamstwo, jakiego się dopuścił organ rządowy, twierdząc, że to ks. Aumale zgłosił się do Berlina, gdy zgłoszenie poszło zwykłą drogą dyplomatyczną. Dziś *Nord* pisze z tego powodu: „Nie rozumiemy rekryminacyj wywołanych tem żądaniem. Gorącość wyrażeń, jakich ten dziennik używa, mówiąc o księciu z domu Orleańskiego, jest jeszcze raz dowodem, że dom ten, jak zresztą cały dom bourboński, nie doznaje wielkich sympatyj w sferach rządowych Berlina.“

Sympatyj w ogóle nie napotyka w Berlinie myśl powrotu Francyi do monarchii, a jest to jednym także z nieposlednich dowodów, że monarchia może stać się źródłem wzmocnienia Francyi i ustalenia się wewnętrznego, czego też Prusy życzyć sobie nie mogą. Byłoby zaś osobliwą rzeczą, że państwo monarchiczne jak Prusy wolą mieć do czynienia z republiką, niż z monarchią, gdyby nie służyło za dowód, iż interesem Prus jest słabość Francyi. Prusy są za granicą zwolennikami chaosu; taką samą rolę grały przecież w Polsce w obec usiłowań utworzenia tronu dziedzicznego w linii saskiej.

Journal des Débats jest tak naiwny, że bierze na seryo katolicyzm i biskupią godność Reinkensa, to jest widzi w tem sprawę religijną, gdy wszyscy, co mają oczy a widzieć chcą, widzą tu tylko kwestyę polityczną. Dziennik ten powiada, że „starokatolicy mieli co innego do roboty, niż się oddać pod protekcyę rządu pruskiego. Trzymając się pola religijnego, powinni byli wziąść na siebie utrzymanie swych księży i w ten sposób utworzyć społeczność kościelną wolną od opieki rządu. Słowem, Reinkens zamiast uznać zasadę przewagi państwa w rzeczach religii, powinien był się starać o rozdział kościoła i państwa.“ Więc nawet *Journal des Débats* dostrzegł „przewagę państwa w rzeczach religii“ w tym nowo po ukazie kreowanym kościele? Ale nie dostrzegł, iż bez tego kościół ten nie miał racyi bytu i że umyślnie na to był stworzony.

Rouher, były wice-cesarz, który dotąd w cichości czekał, co przyszłość najbliższa przyniesie, przybył w pomoc republikanom, a chociaż nie podpisał programu księcia Napoleona co do sojuszu z republikanami, ale w kompromis z nimi wchodzi, stając w obronie głosowania powszechnego, gdy idzie o formę rządu. I on napisał bowiem list do jednego z deputowanych, aby mógł stanąć w obronie tej instytucyi plebiscytu, która jeśli na razie nie przywróci cesarstwa, to przynajmniej zamknąć może drogę restauracyi Burbonów. Utrzymanie republiki zostawia więcej widoków bonapartystom, niż powrót królewskości.

Hr. Chambord bawi od poniedziałku w Salzburgu, gdzie delegacya fuzyonistów oczekuje od niego stanowczego słowa na jej warunki, które mają być ostateczne. Kwestya ma być postawioną stanowczo, a w razie trudności ze strony hr. Chamborda, skoalizowana partya monarchiczna zamierza przedłużyć władzę Mac-Mahona. Ale w ten sposób kwestya nie rozstrzygnie się; owszem republikanie zyskają i na czasie i na tem, że Izba może zostać rozwiązaną, czego oni sobie życzą. Ostatnie wybory wypadły przecież w duchu republikanckim.

Zapisać tu godzi się, iż w obec fuzyi we Francyi Prusy objawiają już chęć uznania republiki hiszpańskiej i od nich ma wyjść inicyatywa w tej mierze. Komedya sądu wojennego na kapitana Wernera z powodu zaboru statków powstańczych służyła tylko dla złudzenia Anglii obstającej z uporem doktrynerskim przy zasadzie nieinterwencyi. Fuzya we Francyi przyspiesza uznanie rządu republikanckiego w Hiszpanii, aby z tej strony przeszkodzić restauracyi.

Castelar otrzymał już w tym kierunku, jak domyślać się można, skazówki, gdyż zamierza właśnie wygotować do państw obcych okólnik przedstawiający politykę swoją wewnętrzną i zewnętrzną z żądaniem uznania Republiki, jako dającej rękojmię pokoju zewnątrz a karności wewnątrz. Mowy Castelara, gdy był deputowanym, uważane były w innych krajach za tak niebezpieczne, iż je konfiskowano; czyny zaś Castelara zdradzają kierunek despotyczny pod formą republikańską. Stopniowo doszedł on niemal do dyktatury.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 14 października. *Vaterland* donosi, potwierdzając dawniejsze doniesienia swoje, że w skutku wzbraniania się hr. Chamborda co do pozostawienia wojsku trójbarwnej chorągwi i oświadczenia się w zasadzie za pewnemi formami konstytucyjnemi, akcya zmierzająca do przywrócenia monarchii we Francyi zatamowaną została. *Vaterland* doradza hr. Chambordowi, aby poprzestał na uznaniu praw swoich prawowitych do tronu i oświadczył otwarcie gotowość ułożenia wespół ze Zgromadzeniem narodowem konstytucyi.

Wiedeń 14 października. We wszystkich czterech okręgach wyborczych z gmin wiejskich Karyntyi pobici zostali klerykalni a wybrano czterech kandydatów partyi wiernokonstytucyjnej.

Praga 14 października. W 30 okręgach wyborczych z gmin wiejskich w Czechach, wybrano 11 deputowanych wiernokonstytucyjnych, a 17 Czechów narodowców. Dwa wybory nie są rozstrzygnięte.

Drezno 13 października. Królewicz Albert Saski jadąc onegdaj w nocy wypadł z powozu, który się wywrócił i przygniótł go. Książę zostaje w opiece lekarskiej w Pillnitz; uszkodzenia, jakich doznał, nie mają życiu jego zagrażać.

Paryż 13 października. Rezultat wyborów jest prawie całkowicie wiadomy. Wybrani zostali czterej republikanie: hr. Rémusat otrzymał 47,500 głosów, przeciwnik jego Niel (synowiec marszałka) miał 19,600 głosów; Turigny 39,800 głosów, a przeciwnik jego Gillois 28,200 głosów; Reymond 59,800 głosów, przeciwnik jego Faure 24,500; Girot-Pouzol 36,300 głosów.

Trianon 14 października. W procesie Bazaina prezes sądu stwierdził, że odpowiedzialność Bazaina zaczyna się d. 12 sierpnia. Głównym wynikiem przesłuchania Bazaina dziś rozpoczętego jest, iż Bazaine starał się mniej o dokonanie odwrotu, aniżeli o zatrzymanie Niemców pod murami Metzu.

Nowy Jork 13 października. Prezydent Grant oświadczył w sobotę w rozmowie, że popłoch giełdowy jest pierwszą pobudką do podjęcia na nowo wypłat w monecie brzęczącej, co będzie stanowić stałą podstawę finansową, dla całego kraju korzystną. Zapewnił on, że jeśliby miał teraz wygotować mesaż, zaleciłby ciału prawodawczemu uchwalenie tego kroku.

Kursa. Wiedeń, dnia 14 paźdz. godź. 2·10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 68 15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 50. — Losy z r. 1860 100 25 — Akcye banku 952 — — Akcye kredytowe 214 50 — Londyn 112 80. — Srebro 107·85. Dukat 5·48½· —. Lombardy 158·50. — Losy z r. 1864 134·25 — Akcye franko-austr 42·—· — Napoleondor 9 06—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 211· - — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136 —. — Akcye kolei północno-wsch. 108.—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 32·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 118·— — Akcye anglo-banku 148·50 Akcye kolei rządowej 325·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 158 50. — Tramway 169·50. — Akcye banku budowy 40—. — Akcye kolei wschodn. 61·50· — Akcye banku anglo-węgiersk. 43.50 — Akcye kolei zjedn. 121·50. Losy tureckie 56 50 — Losy prem. węg. 79·25. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. — —. Akcy kolei. ces. Elżbiety 213·50 — Akcye kolei półn. zach. 194 25. — Akcye franko-węgiersk. 30 50. Ogólny austr. bank. 63·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 października.

(Wartość kuponów do 15 paźdz.)

	żądają	płacą	Wartość kuponów
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 50	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 12	9 00	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 25	74 50	2 15½
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	1 15⅔
5% „ „ „	78 50	76 50	1 44
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 58¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 73
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 73
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 18
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	73
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 75	91 50	1 73
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	96 50	93 50	1 73
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 —	78 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	3 15¼
„ „ hipotecz. z 200% „	223 —	218 —	2 30¼
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	211 —	3 04
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	137 —	134 —	4 55⅚
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 87
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 24½
5% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 24½
4% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 54¾
„ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 48⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	36	34	—

Wiedeń 13 października.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 70	68 50
5% „ „ „ srebr.	72 80	72 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 25
„ „ „ bukowińskie	73 —	72 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 50	93 —
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	91 —	90 75
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	— —
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 —	—
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 —	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	282 —	277 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	101 75	101 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 —	106 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	79 75	79 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	165 —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 50	25 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	57 75	57 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	954 —	952 —
Zakładu kredytowego	215 —	214 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	510 —	508 —
Kolei północ. Ferdynanda	2030	2010
Kolei rządowej fr. a.	326 —	325 —
„ zachod. c. Elżbiety	213 —	212 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	160 —	159 —
„ Galicyjskiej	213 —	212 —
„ Czerniowieckiej	138 —	136 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	— —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	136 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 —	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	62 —	61 —
„ austryack. półn.-zach.	195 —	194 50
„ Franciszka Józefa	208 —	207 50
Banku anglo-austryackiego	150 —	149 —
„ anglo-węgierskiego	44 —	43 —
„ austryackiego ogólnego	62 —	60 —
Zakładu Kredytowego węg.	118 —	116 —
Banku franko-austryackiego	42 50	42 —
„ franko-węgierskiego	34 —	32 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 —	70 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	34 —	33 —
„ dla obrotu ogólnego	121 —	120 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	88 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 50	93 25
Emissya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emissya z r. 1867	130 —	129 —
„ połudn. St. 500 fr.	110 90	110 60
Bony 1870—1874 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 25	91 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	99 50	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	73 25
Emissya z r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 75	84 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 49	5 48
„ dukat na wagę	5 51	5 50
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 06
Fryderyki	— —	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 10	107 85
Srebro, kupony	108 75	108 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 69^{78}$	$1\ 69^{10}$

Lwów 11 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 30
„ cesarski	5 46	5 36
Półimperyał rosyjski	9 30	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 70	77 20
„ „ „ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	215 —	212 —
„ „ lwowsko-czernio.	137 —	134 50
„ banku hipoteczn. gal.	230 —	220 —

Warszawa 9 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	92 95	92 65
„ „ kupon „	—	1 21 1/[illegible]
„ „ nowe „	93 —	92 70
„ „ kupon „	—	1 51⅔
„ likwidacyjne „	78 60	78 30
„ kupon „	—	1 44 4/[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	113 50	112 75
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny, wieczór g. m.	Pociąg osobowy, przed poł. g. m.	Pociąg mięszany, wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
z *Krakowa* do *Lwowa* (przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
z *Tarnowa* (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
z *Rzeszowa* (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
z *Przemyśla* (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
z *Krakowa* do *Wieliczki* (przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
z *Wieliczki* do *Krakowa* (przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
ze *Lwowa* do *Brodów* (przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
z *Brodów* do *Lwowa* (przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Nauka stenografii polskiéj

według zasad
Franciszka Ksawerego Gabelsbergera,
ułożona przez
Dra F. J. Jackowskiego.

Cena w handlu 3 złr. 50 c. w. a., u podpisanéj dyrekcyi, o ile zapas wystarczy, po 3 złr. w. a.

Książka ta składająca się z dwóch części, a to z historyczno-krytycznéj i systemowéj nie ustępuje w niczem co do swéj obszerności i gruntowności w opracowaniu, bogactwa materyałów i wzorów naukowych, niemniéj i sposobu przedstawienia przedmiotu, najcelniejszym tego rodzaju publikacyom zagranicznym.

Jest to pierwsza i jedyna dotąd nauka stenografii polskiéj, którą komisya złożona z ludzi fachowych uznała za najlepszą i wymogom naszego języka najodpowiedniejszą, co też stwierdziły pięcioletnie doświadczenia i ta okoliczność, że nauka ta liczy dziś największą ilość praktycznych stenografów, a między tymi najbieglejszych w kraju.

Oprócz tego polecamy:

„Wiadomości z dziedziny stenografii" czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom i nauce stenografii, po cenie całorocznéj 1 złr. 40 cnt. z przesyłką pocztową, zaś bez przesyłki po 1 złr. 20 cnt. w. a.

Książkę i czasopismo powyższe nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, tudzież za gotówkę u podpisanéj dyrekcyi. (1823-1-2)

Dyrekcya polsko-ruskiego Towarzystwa stenografów.

We Lwowie we wrześniu 1873 r.

Podziękowanie.

W mieście Żabnie pojawiła się w miesiącu lipcu b. r. epidemia choleryczna, i tak groźne przybrała rozmiary, że bardzo wiele ofiar pochłaniała. Rada gminna udała się o pomoc lekarską do Świetnego c. k. Starostwa w Tarnowie, które nam u Wysokiego c. k. Namiestnictwa nadesłanie lekarza na miejsce do Żabna z uznania godną gorliwością wyjednało. Przybyły z Wiednia lekarz choleryczny Wny pan **Jan Janocha,** zastawszy przeszło 200 cholerycznych rozpoczął natychmiast nieustraszoną walkę z aniołem śmierci. Dniem i nocą niósł niezmordowanie i z narażeniem własnego życia skuteczną pomoc nieszczęśliwym, dodawał otuchy przestraszonym, zachęcał wszystkich do wspólnego ratowania się, i tyle swą umiejętnością, wiedzą lekarską jakoteż praktycznie zastósowanemi środkami dokazał, że przeszło 158 osób na cholerę zapadłych w krótkim czasie wyratował i do tego doprowadził, że w miesiącu wrześniu zupełnie cholera ustała. (1927-1-2)

Oprócz tego leczył wiele osób na inne słabości całkiem bezinteresownie, a biednym nawet ze swej kieszeni wsparcie udzielał. Zacny mężu! za Twe poświęcenie się, gorliwą pracę i bezinteresowność, nie mogąc Cię inaczej wynagrodzić, składa Ci Rada gminna miasta Żabna publiczne podziękowanie z tém zapewnieniem, że w sercach naszych wdzięczna pamięć dla Ciebie na zawsze pozostanie.

Rada gminna miasta Żabna d. 8go Września 1873.

Józef Seweryn naczelnik gminy, *Dawid Bienenstock* asesor *Wawrzyniec Wilczkiewicz* radny.

OGŁOSZENIE.

C. k. notaryusz w Bochni, jako komisarz sądowy, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu **25go Października b. r.** odbędzie się **sprzedaż publiczna ruchomości** po ś.p. *Janie Bradengeyerze* pozostałych, jako to: mebli, powozu, uprzęży i t. d. w domu pod l. Cons: 34 w Bochni. Spis szczegółowy przejrzany być może w kancelaryi notaryalnej w Bochni. (1874)

Bochnia d. 8. Października 1873.

Czarodziejski kałamarz,

niewysychający wyrób atramentu, który według potrzeby na każdy dzień trwa przeszło sto lat!!!

We wszystkich większych miastach poszukiwane są domy handlowe, które zechcą zająć się gorliwie rozprzedażą tego nowego przedmiotu.

Zgłoszenia z dodaniem poleceń uprasza się odesłać do pana **C. Mogis,** koncesyonaryusza dla Austryi, 14 rue Thévenot w Paryżu. (1827)

PIOTR HOLECI
kuśnierz z Węgier

przybywszy do Krakowa, otworzył Handel kożuchów węgierskich różnego gatunku przy ulicy Szczepańskiéj pod Nr. 234 w domu p. *Federowicza.* Ceny najumiarkowańsze, poleca się przeto Szan. Publiczności. (1922-1-4)

Adwokat krajowy
Dr. Jakób Baumfeld

otworzył Biuro swoje w Przemyślu, w kamienicy Franciszkanów dnia 1 Października r. b. (1879-1-3)

Majątek

w pięknéj i zdrowéj okolicy, niedaleko cesarskiego gościńca, między dwoma miasteczkami Brzostkiem a Kołaczycami położony, zawierający 100 morgów ornéj ziemi, w połowie pszennéj, a w połowie żytniéj, lasu 133 morg. bukowego i jodłowego młodego, jest wraz z inwentarzem i całem urządzeniem z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udziela się na listy frankowane pod adresem K.W. poczta Brzostek. (1869-1-3)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we Lwowie: C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-2-)

A: Szpengler

Szewo Damski
obok Hotelu Ruskiego w Krakowie

Poleca swój wyrób obuwia damskiego tak zimowy jako i letny po cenach zniżonych. (1861-2-3)

Pomieszkanie

składające się z 5 pokoi umeblowanych jest do najęcia przy ulicy Brackiej l. 156. (1929-2-3)

Do najęcia

każdego czasu cały ogromny lokal dolny w pałacu Spiskim razem lub częściowo w stanie obecnym lub przerobiony na sklepy podług wygody najmującego.

Wiadomość u właściciela Stanisława Feintucha w Szarej Kamienicy. (1758-5-)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA
de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, *207, ulica St. Honoré w Paryżu,* i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1272-7-24)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-9-78)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze Soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są wstanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj.

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i u PP. J. Wentzl i S. Feintucha. (1244-10-11)

Amerykańskie
Sztyfty drewniane

250 centnarów amerykańskich sztyftów w różnej wielkości i długości są po **8½ złr. a. w.** za 1 centnar cłowy albo w mniejszych ilościach, albo też w całości **do sprzedania.** W ostatnim razie nastąpi także szczególne ustępstwo. Wzory przesłane będą darmo. (1817-2-3)

Fabryka sztyftów drewnianych w Tuenau (w Czechach).

Ciągnienie na przyszły tydzień.
Loterya Cesarzowéj Elżbiety

na korzyść celów szkolnych i szpitalnych w Wiedniu i Peszcie, przeprowadzona przez **Księżnę** *Wilhelminę* **Auersperg,** *ur. hr. Colloredo-Mannsfeld,* **Hrabinę** *Melanię* **Zichy,** *ur. księżn. Metternich.*

Ciągnienie już 25 października 1873.

Wygrana 1. *Dar Jego C. i Kr. Apostolskiéj Mości.* Wspaniały serwis stołowy ze ślicznie pozłacanéj porcelany na *12 osób.*
Wygrana 2. Głowna wygrana:

wyprawa ślubna,

składająca się *ze szkatułki ze srebrem stołowem*; następnie *serwisu do obiadu, wetów, kawy i herbaty* z ślicznie pozłacanéj porcelany, prócz tego *serwisu szklannego.* Wszystko na 6 osób.

Wygrana 3. Wspaniały fortepian (fortepian salonowy).
Wygrana 4. Młody węgierski *koń stadninowy* wartości *200 złr. w. a.* (ze stadniny Töbörzsök hrabiego Karola Zichy).
Wygrana 5. *Złoty zegarek damski* emaliowany, z *dyameatami,* z łańcuszk. złotym.
Wygrana 6. *Sztuka* bardzo cienkiego *płótna,* następnie *1 obrus* i *6 serwet* z adamaszku lnianego.
Wygrana 7. *Kosztowne starożytne łóżko,* ślicznie pozłacane a na brzegach *malowidłami* ozdobione.
Wygrana 8. *Łańcuszek na szyję* i *krzyżyk* ze szmaragdami i dyamentami.
Wygrana 9. *Modny dywan* z zielonéj *materyi jedwabnéj* z podkładanemi *szlakami pstrego jedwabiu.*
Wygrana 10. *Machina do szycia* gustownie zrobiona i t. d. i t. d.

Wogóle 500 wygranych

mianowicie *przedmioty ozdoby, zegarki kieszonkowe i t. d. złote i srebrne, drogie wina oryginalne, cukier, kawa i t. d.* i inne praktyczne przedmioty.

w. a. **50** cent. Cena losu w. a. **50** cent.

Losów można nabyć w zwykłych miejscach sprzedaży. (1579-7-10)

Kancelarya loteryjna w pałacu *Auersperga,* VIII., Auerspergstrasse 1. w Wiedniu, rozsyła takie losy na zamówienia przekazem pocztowym.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** dotykając **Southampton** zapomocą najlepiej znanych wspaniałych żelaznych poczt. statków parowych:

Thuringia,	15 Październ.	* **Hammonia**	1 Listopada	**Thuringia**	26 Listopada
Cimbria,	22 „	**Silesia**	5 „	**Pommerania,**	3 Grudnia
* **Bavaria**	25 „	**Frisia**	12 „	**Holsatia,**	10 „
Holsatia	29 „	**Westphalia**	19 „	**Hammonia,**	17 „

Statki oznaczone * nie dotykają żadnego portu pomniejszego.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Southampton, Satander** i **La Coruna,**

Vandalia 18 Października | **Saxonia** 15 Listopada. | **Germania** 13 Grudnia

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów co do frachtu udziela: **August Bolten,** Następca Wm. Millera. **33/34 Admiralitätstr., Hamburg.**

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17.** (1160)

Skład fabryczny machin rolniczych

Friedländer & Frank

w Wiedniu, III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

2-konne młocarnie kieratowe z przyrządem do czyszczenia, na pasach złr. 500 w. a.
2 „ „ „ bez przyrządu „ „ „ kołach „ 450 „
4 „ szerokie młocarnie z 52 calową objętością bębenka, z przyrządem do czyszczenia, na pasach . . . . „ 870 „
Młynki do czyszczenia angielskie oryginalne sieczkarnie od 48 złr. i wyżéj.
Szatkownice do buraków, szrotowniki na kamieniach i walcach stalowych, gniotowniki, siewniki z kutego żelaza i t. d. i t. d.

Cenniki darmo.

Machiny te można także sprowadzić przez ajencyę *A. Szeliskiego* we LWOWIE ulica Majera Nr. 7. (1807-3-3)

Fabryka żelazka do obuwia
Löbl & Löw w Pradze-Smichowie (1815-2-3)

zawiadamiam swych Szanownych odbiorców, że jest **znowu** w **możności** wykonania **wszelkiej** ilości **żelazka do obuwia,** ponieważ **robotnicy** jej wskutek **ugody robotę na nowo podjęli.**

Wystawa wiedeńska 1873.
Medal za postęp.

Tartaki przenosne,

machiny, wyrabiające wszelkie **roboty stolarskie; machiny do hyblowania i hyblowania gzémsów, machiny do ząbkowania, świdrowania, knowania drzewa, wycinania czopów i ostrzenia pił, piły okrągłe i pasowe,** jak niemniéj wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** najdokładniejsze i bardzo praktyczne angielskie wyroby, są do nabycia przez firmę:

Springer & Sterne w Wiedniu, Stadt, Pestalozzigasse 6.

Biuro techniczne i skład różnych machin.

Powyższe machiny można codziennie oglądać w ruchu na wystawie powszechnéj w angielskim oddziale (firma **Ransome & Co.**) w budynku machin. (1565-10-15)

Ogłoszenie.

L. 16603. (1898-1-3)

Odnośnie do obwieszczenia za L. 16178 podaje Wydział krajowy do powszechnéj wiadomości, że subskrypcya na obligacye pożyczki krajowéj z roku 1873 w sumie 1,600,000 złr. w. a. odbywać się będzie w dniach 21, 22 i 23 Października b. r. **we Lwowie** nietylko w bankach w powyższem obwieszczeniu wymienionych tudzież w **kasie krajowéj,** lecz także w **c. k. uprzyw. galic. akcyjnym banku hipotecznym** i w **galicyjskiéj kasie oszczędności.**

We Lwowie d. 11 Październ. 1873.

Angielka

posiadająca język francuski, życzy udzielać lekcyj języka angielskiego. — Wiadomość w biurze P. *Jędrzejewskiéj,* ulica Ś. Krzyża Nr. 419 Kraków. (1931-1-2)

Realność o milę od Lwowa na linii kolei do Tomaszowa budować się mającej, położona, obejmująca około 30 morgów gruntu (ogrodu, łąki, lasku pastwiska i pola ornego) wraz z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, tudzież z murowanym młynem o trzech kamieniach, z których jeden na sposób amerykański urządzony, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u p. Notaryusza Witosławskiego w Brodach, lub u p. Witosławskiego w kancelaryi Dr. Gnoińskiego we Lwowie. (1875)

Potrzebny jest praktykant

zamiejscowy, w wieku lat 14, do Handlu galanteryjnego **Wieczorka** w **Krakowie.** (1871-2-3)

Słynnie znany

SKŁAD
ubiorów męzkich
Neirath & Weinberger
w Wiedniu

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów męzkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne	od złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne	„ „	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	„ „	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	„ „	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	„ „	45
Futra do polowania „ „	„ „	28
Futra do podróży, podszyte szopami	„ „	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	„ „	35
Okrycia na nogi i buty futrzane	„ „	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	„ „	12
Surduty dla myśliwych	po „	10
Szlafroki	od „	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	„ „	12
Płaszcze i haweloki	„ „	18
Spodnie zimowe	„ „	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdego ubioru ręczę, a ubrania nieodpowiednie bez trudności napowrót przyjmuję. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko. Stare suknie zamieniam na nowe. **Cenniki** i **sposób brania miary** przesyłam darmo i opłatnie. (1834-2-12)

Z wysokim szacunkiem

Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11
obok Stadttheater.

Osoba znająca muzykę gruntownie i udzielająca od lat kilku lekcyj gry na fortepianie — pragnie poświęcić kilka godzin dla dochodzących panienek. (1891-2-3)

Osoby interesowane raczą się zgłosić pod l. 92 — róg ulicy Batorego i Łobzowskiej na dole drzwi Nr. 26.

Folwark około 100 mrg. mający jest do wydzierżawienia w Barwałdzie p. Kalwarya. (1867-1-4)

BIÓRO KOMISOWE
Karola Derpowskiego
pod Nr. 67 ulicy Grodzkiej.

Majątek Ziemski w Kongresowie w dobrej glebie rozległość z lasem do 2000 mor. Zabudowania murowane, gorzelnia z dostatecznym inwentarzem korzystnie do nabycia, są także inne dobra wielkie i mniejsze w Galicyi — oraz kamienice w Krakowie — Oficyaliści. Rządcy, ekonomowie leśniczowie, gorzelnicy, bony i panny do robót są do umieszczenia. (1859-3-3)

Paweł Niedzielski
w Bochni

zaleca świeży transport

Herbaty prawdziwéj rosyjskiéj

oraz

Strzelb Dreysego belgijskich

odtylcowych, Rewolwerów i Przyborów myśliwskich. (1745-4-6)

W Tarnowie w ogrodzie
Strzeleckim

są do sprzedania szczepy owocowe, osobliwie jabłonie trzechletnie, szczepione na dziczkach z ziarnka w miejscu wypielęgnowanych, na tych szczepiono dobremi zimotrwałemi gatunkami, sztuka po cent. 45 — Agrest, pożyczki, kopa złr. 5 za dobroć szczepów ogród ręczy. (1860 2-2)

Ogrodnik miejski
J. Bachowski.

Obszerne
pomieszkanie

bardzo ładnie umeblowane, jest od 1go Października b. r. **do wynajęcia** — oprócz tego **suchy skład.** — Bliższą wiadomość udzieli Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Rynku dom księcia Jabłonowskiego. (1715-2-3)

Na Podgórzu

pod Krakowem jest do sprzedania lub wydzierżawienia w całości częściowo realność składająca się z kamienicy murowanej jednopiętrowej z zabudowań gospodarskich, i obszernych składów, jakoteż z 45 morgów urodzajnej gleby zdolnej do wszelkich przedsiębiorstw fabrycznych. (1862-2-3)

Bliższa wiadomość u p. Dr. Samelsona w Krakowie ulica Floryańska.

MIGRAINES ET NÉVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (827-11-24)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

---

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez **Akademię** med. w **Paryżu**

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:
„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.
„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani **odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi **KOPAIWY,**
„ a nawet KAPSUŁEK klejowatych.
„ Nigdy nie zauważono, aby téż Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.
„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78
Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują **WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.**

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolascha; w Brodach w aptece p. Knllaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1270-7-)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe	złr. 1·25	Cognac fin Champagne	„ 2·-	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Niersteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka	złr. 2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose	„ 2·50	„ marcowe	„ —·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-13-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*